AGENCJA PRASOWA

Rok IV. Nr 1/141/
Dnia 6.I.1943 r.

Życzenia Noworoczne dla Sił Zbrojnych w Kraju od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Swiedom Waszej niezłomności woli i bezgranicznego poświęcenia w żołnierskiej służbie Polsce - przesyłam Panu Generałowi i na Jego ręce Jego podkomendnym gorące życzenia, aby Najwyższy Was chronił - aby danym Wam było już rychło dokonać jednego z największych dzieł rycerskich Polski.

/-/ Władysław Raczkiewicz

A p e l do pism polskich w sprawie ukraińskiej.

Jedną z najpilniejszych i najważniejszych spraw, jakie będzie musiało rozwiązać odrodzone państwo Polskie jest sprawa ukraińska. Dużą pomoc w jej rozwiązaniu może okazać nasza prasa przez spokojne i rozważne omawianie zarówno samego zagadnienia jak i związanych z nim wydarzeń, przez ścisłość i dokładność w informowaniu społeczeństwa o faktach życia codziennego na terenach zamieszkałych przez ludność polską i ukraińską, dających obraz wzajemnych stosunków, przez unikanie niepotrzebnych zadrażnień wynikających z niewłaściwego tonu, obraźliwych wyrazów, pochopnych zarzutów. W tym względzie spoczywa na prasie naszej wielka odpowiedzialność za właściwe urabianie opinii społecznej wolnej od fałszów i wyzwolonej z zacietrzewienia, do którego przyczyniły się u nas w latach 1918 - 1939 niektóre pisma codzienne szukające rozgłosu za cenę jaskrawych określeń niewybrednego stylu. Niech zniknie między innymi raz na zawsze z prasy naszej szermowanie "dziczą hajdamacką" i przezywanie "popami" gr. kat. księży ukraińskich.

Departament Informacji
Pełnomocnika na Kraj
Rządu R. P.

Wobec zbrodni wysiedleń.

Od szeregu tygodni kraj nasz żyje pod wrażeniem wstrzasających wiadomości z zamojszczyzny. Oto gdy na dalekich frontach, wśród wyraźnych niepowodzeń osi, ważą się losy niemczyzny, niemieckie czynniki polityczno-administracyjne z całym spokojem, metodycznie, przeprowadzają w krajach ujarzmionych swe upiorne eksperymenty, mające zmienić oblicze Europy.

Takim eksperymentem są masowe wysiedlenia ludności Polskiej z zamojszczyzny, po raz pierwszy przeprowadzane w tej skali na terenie G.G. Przebieg tych wysiedleń jest ustalony. Całą ludność zdolną do pracy wysyła się na przymusowe roboty do Rzeszy, starcy wraz z dziećmi kierowani są do sąsiednich powiatów, gdzie cierpią nędzę i poniewierkę. W opróżnionych w ten sposób wsiach osiedlają się niezwłocznie Niemcy sprowadzeni z Rumunii, Wołynia i t.d.

Na tym tle zdarzają się akty rozpaczliwego oporu ze strony prześladowanych, które oprawcy tłumią krwawo i bez litości. Bywa też, że mieszkańcy zagrożonych wysiedleniem wsi uciekają masowo, niszcząc przedtem cały dobytek. Kraj w wielkim napięciu śledzi przebieg tych pełnych zgrozy wydarzeń, rozumiejąc, że od rezultatów tej pierwszej próby masowych eksterminacji Polaków w G.G. zależeć może dalszy bieg polityki okupanta w tej dziedzinie. Znamy już bowiem niemiecką metodę stopniowego przyzwyczajania ujarzmionych do potulnego znoszenia udręk coraz okropniejszych, jak to miało miejsce z Żydami.

Dlatego akt sprzeciwu woli okupanta w postaci masowych ucieczek i niszczenia dobytku jest w obecnej fazie akcji wysiedleńczej ze wszech miar wskazany, a liczyć się trzeba, że w razie zaostrzenia i rozszerzenia prześladowań, reakcja ze strony czynników polskich przybierze również odpowiednio ostre formy. Całkowita bierność i uległość za drogo musiałaby nas kosztować.

Tymczasem mamy do zanotowania fakt, świadczący, że Niemcy w swej antypolskiej akcji na terenie zamojszczyzny usiłują posłużyć się Polakami i że znalazły się jednostki

o słabym i lichym charakterze, które pozwoliły narzucić sobie tę haniebna rolę. Oto przytaczamy treść telefonogramu, wystosowanego przez Polski Komitet Opiekunczy w Zamościu - do gmin objętych wysiedleniem:

Do Delegatury Pol.K.O.
gminy w ....

Na skutek zarządzeń władz, polecamy Delegaturze Pol. K.O. gminy..... powiadomić wszystkich mieszkańców narodowości polskiej w obrębie gminy:
1. że powzięte przez władze przesiedlenie ludności jest tylko częściowe, a nie całkowite, a więc dotknąć może tylko niektóre gminy w powiecie, a w obrębie dotkniętych - tylko niektóre wsie, a nawet rodziny;
2. że ludność przesiedlona znajduje się pod opieką władz i nic złego stać się jej nie może;
3. że wobec faktu przesiedlenia zachować należy zupełny spokój a tym mniej nie porzucać masowo gospodarstw;
4. że wreszcie wszyscy, którzyby porzucili swe miejsce zamieszkania w obawie przed przesiedleniem, traktowani będą, jako sabotarzyści i poniosą karę.

Polski Komitet Opiekunczy
Zamość

Jakże żywo przypomina się tutaj rola warszawskiej gminy żydowskiej, tego bezwolnego narzędzia okupanta, które posłużyło do stopniowego i systematycznego wdrażania ludności żydowskiej do coraz bardziej okrutnych i hańbiących udręczeń, zakończonych wreszcie zbiorową masakrą, dokonaną przy pomocy t.zw. policji żydowskiej.

Polskiemu Komitetowi Opiekunczemu w Zamościu warto też przypomnieć tragedię szeregu "wpływowych" i "urzędujących" żydów, którzy mimo swych usług dla morderców podzielili potworny los swych ziomków w miejscach masowych kaźni.

Każda uległość woli okupanta, skierowanej ku niszczeniu i maltretowaniu naszego narodu, jest wejściem na równię pochyłą, która nieuchronnie wiedzie do hańby i zagłady. Żadnemu wreszcie Polakowi nie wolno zachęcać swoich rodaków do dobrowolnego poddawania się aktom gwałtu i bezprawia.

Dlatego piętnujemy jak najostrzej stanowisko Polsk.Kom.Opiek. w Zamościu, przestrzegając przed podobnymi aktami samowoli, przekraczania kompetencji i słabości charakteru.

Społeczeństwo polskie winno kierować się jedynie dyrektywami prawowitych władz polskich, niezależnych od bandyckich zachceń najeźdźcy. Władze te czuwają nad wypadkami w zamojszczyźnie i do żadnej haniebnej uległości i spodlenia nie dopuszczą.

AKCJA KOMINTERNU W POLSCE.

Charakterystyczna współpraca.

Sygnalizowaliśmy już o współdziałaniu volksdeutschów z komunistycznymi organizacjami. W ostatnich czasach ta współpraca szczególnie daje się zauważyć w łódzkim okręgu przemysłowym, gdzie i przed wojną istniały niemieckie socjalistyczne i komunistyczne ugrupowania. Członkowie tych partyj, nie czując się Polakami, w całości zadeklarowali się jako volskdeutsche i korzystali bez skrupułów z korzyści i przywilejów stąd płynących. Ostatnio jednak, na skutek niepowodzeń oręża niemieckiego zaczęły się w nich budzić pewne niepokoje i wątpliwości. Większość z nich stanowią majstrowie fabryczni, technicy i inżynierowie. W razie klęski Niemiec, czeka ich w najlepszym razie, emigracja do Niemiec i nędza z tym związana. Polskie organizacje polityczne nie chcą /i boją się, zresztą słusznie/ z nimi pertraktować. Pozostali więc tylko miejscowi komuniści, którzy przyjęli ofertę z otwartymi ramionami.

Wzmożenie się akcji komunistycznej w Łodzi i okolicach nastąpiło właśnie w wyniku tej współpracy. Robotnicy polscy pod naciskiem swych niemieckich majstrów, podmajstrzych i dozorców dają się wciągać do PPR. W składzie komitetów dzielnicowych znajdują się zarówno dawni polscy działacze komunistyczni, jak i volksdeutsche łódzcy. Powodzi im się dobrze, gdyż są obficie subsydiowani przez Komintern. Oczywiście, miejscowy organ PPR "Trybuna ludu" nic nie wspomina o współpracy z Niemcami i w dalszym ciągu prowadzi krzykliwie patrjotyczną propagandę walki z hitleryzmem, ale polska ludność Łodzi zapamięta sobie dobrze współdziałanie komuny z volksdeutschmi. "Zusammen gefangen - zusammen gehangen" - jak mówi trafnie przysłowie niemieckie.

---

o słabym i lichym charakterze, które pozwoliły narzucić sobie tę haniebną rolę. Oto przytaczamy treść telefonogramu, wystosowanego przez Polski Komitet Opiekuńczy w Zamościu - do gmin objętych wysiedleniem:

Do Delegatury Pol.K.O.
gminy w ....

Na skutek zarządzeń władz, polecamy Delegaturze Pol. K.O. gminy..... powiadomić wszystkich mieszkańców narodowości polskiej w obrębie gminy:

1. że powzięte przez władze przesiedlenie ludności jest tylko częściowe, a nie całkowite, a więc dotknąć może tylko niektóre gminy w powiecie, a w obrębie dotkniętych - tylko niektóre wsie, a nawet rodziny;
2. że ludność przesiedlona znajduje się pod opieką władz i nic złego stać się jej nie może;
3. że wobec faktu przesiedlenia zachować należy zupełny spokój a tym mniej nie porzucać masowo gospodarstw;
4. że wreszcie wszyscy, którzyby porzucili swe miejsce zamieszkania w obawie przed przesiedleniem, traktowani będą, jako sabotażyści i poniosą karę.

Polski Komitet Opiekuńczy
Zamość

Jakże żywo przypomina się tutaj rola warszawskiej gminy żydowskiej, tego bezwolnego narzędzia okupanta, które posłużyło do stopniowego i systematycznego wdrażania ludności żydowskiej do coraz bardziej okrutnych i hańbiących udręczeń, zakończonych wreszcie zbiorową masakrą, dokonaną przy pomocy t.zw. policji żydowskiej.

Polskiemu Komitetowi Opiekuńczemu w Zamościu warto też przypomnieć tragedię szeregu "wpływowych" i "urzędujących" żydów, którzy mimo swych usług dla morderców podzielili potworny los swych ziomków w miejscach masowych kaźni..

Każda uległość woli okupanta, skierowanej ku niszczeniu i maltretowaniu naszego narodu, jest wejściem na równię pochyłą, która nieuchronnie wiedzie do hańby i zagłady. Żadnemu wreszcie Polakowi nie wolno zachęcać swoich rodaków do dobrowolnego poddawania się aktom gwałtu i bezprawia.

Dlatego piętnujemy jak najostrzej stanowisko Polsk.Kom.Opiek. w Zamościu, przestrzegając przed podobnymi aktami samowoli, przekraczania kompetencji i słabości charakteru.

Społeczeństwo polskie winno kierować się jedynie dyrektywami prawowitych władz polskich, niezależnych od bandyckich zachceń najeźdźcy. Władze te czuwają nad wypadkami w zamojszczyźnie i do żadnej haniebnej uległości i spodlenia nie dopuszczą.

AKCJA KOMINTERNU W POLSCE.

Charakterystyczna współpraca.

Sygnalizowaliśmy już o współdziałaniu volksdeutschów z komunistycznymi organizacjami. W ostatnich czasach ta współpraca szczególnie daje się zauważyć w łódzkim okręgu przemysłowym, gdzie i przed wojną istniały niemieckie socjalistyczne i komunistyczne ugrupowania. Członkowie tych partyj, nie czując się Polakami, w całości zadeklarowali się jako volksdeutsche i korzystali bez skrupułów z korzyści i przywilejów stąd płynących. Ostatnio jednak, na skutek niepowodzeń oręża niemieckiego zaczęły się w nich budzić pewne niepokoje i wątpliwości. Większość z nich stanowią majstrowie fabryczni, technicy i inżynierowie. W razie klęski Niemiec, czeka ich w najlepszym razie, emigracja do Niemiec i nędza z tym związana. Polskie organizacje polityczne nie chcą /i boją się, zresztą słusznie/ z nimi pertraktować. Pozostali więc tylko miejscowi komuniści, którzy przyjęli ofertę z otwartymi ramionami.

Wzmożenie się akcji komunistycznej w Łodzi i okolicach nastąpiło właśnie w wyniku tej współpracy. Robotnicy polscy pod naciskiem swych niemieckich majstrów, podmajstrzych i dozorców dają się wciągać do PPR. W składzie komitetów dzielnicowych znajdują się zarówno dawni polscy działacze komunistyczni, jak i volksdeutsche łódzcy. Powodzi im się dobrze, gdyż są obficie subsydiowani przez Komintern. Oczywiście, miejscowy organ PPR "Trybuna Ludu" nic nie wspomina o współpracy z Niemcami i w dalszym ciągu prowadzi krzykliwie patriotyczną propagandę walki z hitleryzmem, ale polska ludność Łodzi zapamięta sobie dobrze współdziałanie komuny z volksdeutschami. "Zusammen gefangen - zusammen gehangen" - jak mówi trafnie przysłowie niemieckie.

Ucieczka komunistów litewskich.

Stwierdzono ostatnio duży napływ komunistów litewskich i ich sympatyków na tereny polskie w okolicach Suwałk i Augustowa. Coraz surowsze represje niemieckie, oraz wroga postawa ludności litewskiej zmusza komunistów litwinów do chronienia się na ziemiach polskich. W lasach augustowskich dokonywa się organizowanie litewskich oddziałów dywersyjnych. Możliwe również, iż powodem tej emigracji jest chęć uchronienia ludności litewskiej przed zemstą niemieckich oddziałów pacyfikacyjnych i skierowania represji na ludność polską.

NA ZIEMIACH POLSKICH.

Niemcy uczynili wszystko i czynią nadal wszystko, co było możliwe, aby pogłębić nienawiść narodową przeciwko nim oraz obudzić i doprowadzić do stanu wrzenia wszelkie siły, które przyniosą im zagładę. W tym samobójczym obłędzie posługują się oni: krwawym terrorem politycznym, akcją germanizacyjną, niewolnictwem pracy, administracyjnym gnębieniem życia jednostki i wyniszczeniem gospodarczym.

Wysiedlenia w ciągu całego roku 1942 przybierały na sile; w rubryce tej notujemy uzupełnienia do ostatniego przejawu tego masowego terroru - wysiedleń w lubelszczyźnie. Szerokie echo, jakie ta zbrodnia wywołała, nie było widać na rękę Niemcom lubelskim i usiłowali wrażenie zatrzeć w drodze urzędowej. W wielu instytucjach odbyły się odprawy urzędników Polaków /12.XII.1942/, na których komisarze niemieccy zapewniali, że pogłoski o jakichś represjach, wysiedleniach, czy koszarowaniu robotników są kłamliwe i zbrodnicze. Prowadzi się wprawdzie jakąś tam akcję w zamojszczyźnie, ale to jest akcja konieczna, ze względu na bandytyzm, komunizm i t.p.

Los wysiedlonych, pozostawianych na swobodzie po wypuszczeniu z przejściowego obozu jest bardzo ciężki, o czym damy osobną relację. Większych folwarków wysiedlono dotąd 8.

Niemców nie stać już dziś na żyt szeroką akcję przymusowej kolonizacji, gdyż nie mają zapasów żywiołu kolonizacyjnego. Dlatego też uderzają już tylko w niektóre obszary, specjalnie wybrane, a więc w wileńszczyznę /i Litwę / oraz lubelszczyznę w pierwszym rzędzie, podczas gdy w kraju najintensywniej dotąd kolonizowanym, w Wielkopolsce, w r. 1942 osiedlono już tylko 36.000 osadników niemieckich, wobec 270.000 osiedlonych w latach poprzednich. Na większą skalę dokonano wysiedleń w poł. części poznańskiego, gdzie utworzono rezerwat dla wysiedlonych Polaków /nazwa urzędowa/, zatrudnianych w charakterze robotników rolnych lub drogowych. Na mniejszą skalę zanotowano wysiedlenia w cieszyńskim i Zagłębiu, gdzie wysiedleni gromadzeni są w obozie w Boguminie /stan przeciętny ok. 1.200 osób/ i wysyłani do Rzeszy.

Germanizacja przymusowa osiągnęła punkt szczytowy w r. 1942 w zrobieniu "Niemców" ze wszystkich Pomorzan i Ślązaków przy pomocy jednego pociągnięcia piórem. Po uzyskaniu w ten sposób rekruta próbują Niemcy faktycznego zgermanizowania nowych obywateli.

Foerster zapowiedział w Toruniu, że cała młodzież "niemiecka i zniemczona" przejdzie w zimie przeszkolenie w specjalnych czterotygodniowych obozach, które mają ostatecznie zdobyć ją dla narodu niemieckiego.

W Wielkopolsce nacisk na zapisywanie się na volkslistę jest wywierany na osoby pochodzenia niemieckiego, na specjalistów szczególnie potrzebnych Niemcom oraz na osoby potrzebne ze względów rasowych. Szczególnie drastycznym momentem była obława na polskiej plaży w Łodzi / w sierpniu/ w czasie której zabrano do Rasenamtu 74 osoby płci obojga. Urząd ten umieszcza dziewczęta polskie w rodzinach niemieckich i wywołuje presję w kierunku zapisania się na volkslistę.

Dla mniej pewnych volksdeutschów urządzono obozy przeszkoleniowe, w których perswazje są przemieszane z groźbami, a i bicie też nieraz bywa stosowane.

Stałym czynnikiem dodatkowym, mającym przyspieszać germanizację, jest równoczesne z nasileniem propagandy rozpuszczanie przez Niemców pogłosek o mających nastąpić rzekomych zsyłkach Polaków gdzieś na wschód, akcji likwidacyjnej i t.p. Zanotowano takie pogłoski w lecie w Wielkopolsce, w jesieni w krakowskim i lubelskim.

Zachowanie się wobec rodzin osób, które przestały Niemcom być potrzebne, jest gorzej niż cyniczne. Na Śląsku, gdzie jest szczególnie dużo wdów i sierot po poległych w skrwawionych silnie na froncie wschodnim formacjach polskich, zanotowano liczne wypadki odebrania im nadanego obywatelstwa, przenoszenia do czwartej kategorii volkslisty, pozostawienia ich bez wsparcia materialnego, a dla inwalidów i żon rekrutów zorganizowano przeszkolenie zawodowe, by i tę siłę roboczą wykorzystać.

Próby germanizacji pod postacią zapisów na Stammdeutschów na terenie GG/krakowskie i lubelszczyzna/ są zupełnie podobne, ale znacznie słabsze i dotykają mniejszą ilość osób.

Ucieczka komunistów litewskich.

Stwierdzono ostatnio duży napływ komunistów litewskich i ich sympatyków na tereny polskie w okolicach Suwałk i Augustowa. Coraz surowsze represje niemieckie, oraz wroga postawa ludności litewskiej zmusza komunistów litwinów do chronienia się na ziemiach polskich. W lasach augustowskich dokonywa się organizowanie litewskich oddziałów dywersyjnych. Możliwe również, iż powodem tej emigracji jest chęć uchronienia ludności litewskiej przed zemstą niemieckich oddziałów pacyfikacyjnych i skierowanie represji na ludność polską.

NA ZIEMIACH POLSKICH.

Niemcy uczynili wszystko i czynią nadal wszystko, co było możliwe, aby pogłębić nienawiść narodów przeciwko nim oraz obudzić i doprowadzić do stanu wrzenia wszelkie siły, które przyniosą im zagładę. W tym samobójczym obłędzie posługują się oni: krwawym terrorem politycznym, akcją germanizacyjną, niewolnictwem pracy, administracyjnym gnębieniem życia jednostki i wyniszczeniem gospodarczym.

Wysiedlenia w ciągu całego roku 1942 przybierały na sile; w rubryce tej notujemy uzupełnienia do ostatniego przejawu tego masowego terroru - wysiedleń w Lubelszczyźnie. Szerokie echo, jakie ta zbrodnia wywołała, nie było widać na rękę Niemcom lubelskim i usiłowali wrażenie zatrzeć w drodze urzędowej. W wielu instytucjach odbyły się odprawy urzędników Polaków /12.XII.1942/, na których komisarze niemieccy zapewniali, że pogłoski o jakichś represjach, wysiedleniach, czy koszarowaniu robotników są kłamliwe i zbrodnicze. Prowadzi się wprawdzie jakoś tam akcję w zamojszczyźnie, ale to tylko akcja konieczna, ze względu na bandytyzm, komunizm i t.p.

Los wysiedlonych, pozostawionych na swobodzie po wypuszczeniu z przejściowego obozu jest bardzo ciężki, o czym damy osobne relacje. Większych folwarków wysiedlono dotąd 8.

Niemców nie stać już dziś na żyt szeroką akcję przymusowej kolonizacji, gdyż nie mają zapasów żywiołu kolonizacyjnego. Dlatego też uderzają już tylko w niektóre obszary, specjalnie wybrane, a więc Wileńszczyznę /i Litwę/ oraz Lubelszczyznę w pierwszym rzędzie, podczas gdy w kraju najintensywniej dotąd kolonizowanym, w Wielkopolsce, w r. 1942 osiedlono już tylko 26.000 osadników niemieckich, wobec 270.000 osiedlonych w latach poprzednich. Na wielką skalę dokonano wysiedleń w pół. części poznańskiego, gdzie utworzono rezerwat dla wysiedlonych Polaków /nazwa urzędowa/, zatrudnionych w charakterze robotników rolnych lub drogowych. Na mniejszą skalę zanotowano wysiedlenia w cieszyńskim i Żabłociu, gdzie wysiedleni zgromadzeni są w obozie w Boguminie /stan przeszło 1.300 osób/ i wysyłani do Rzeszy.

Germanizacja przymusowa osiągnęła punkt szczytowy w r. 1942 w zrobieniu "Niemców" ze wszystkich Pomorzan i Ślązaków przy pomocy jednego pociągnięcia piórem. Po uzyskaniu w ten sposób rekruta próbują Niemcy faktycznego zgermanizowania nowych obywateli.

Forster zapowiedział w Toruniu, że cała młodzież "niemiecka i zniemczona" przejdzie w zimie przeszkolenie w specjalnych osiemnastodniowych obozach, które mają ostatecznie zdobyć ją dla narodu niemieckiego.

W Wielkopolsce nacisk na zapisywanie się na volkslistę jest wywierany na osoby pochodzenia niemieckiego, na specjalistów szczególnie potrzebnych Niemcom oraz na osoby potrzebne ze względów rasowych. Szczególnie drastycznym momentem była obława na osoby płci [illegible] w Łodzi /w sierpniu/ w czasie której zabrano do Rasenamtu [illegible] i wywołujące przesądy w rodzinach niemieckich i polskie dziewczęta. Urząd ten umieszcza [illegible] w kierunku zapisania się na volkslistę. [illegible] przeszkoleniowe, w których po[illegible]

Dla mniej pewnych volksdeutschów urządzono obozy [illegible] bywa stosowane. [illegible] jest równocześnie [illegible] z groźbami, [illegible] dodatkowym, [illegible] przez Niemców [illegible] i t.p. Zanotowano także [illegible] propagandy [illegible] na wschód, [illegible] likwidacyjnej i lubelskim.

[illegible] Polaków [illegible] w Wielkopolsce, [illegible] które przestały Niemcom być potrzebne, jest [illegible] pogłoski w [illegible] osób, [illegible] wdów i sierot po poległych w

Zachowanie się wobec rodzin [illegible]. Na Śląsku, gdzie jest szczególnie dużo [illegible] polskich, zanotowano liczne wypadki [illegible] volkslisty, po[illegible] do czwartej kategorii [illegible] zgermanizowano [illegible] i dla [illegible] materialnego, [illegible] pozostawienie ich bez wsparcia [illegible] by i te siły robocze wykorzystać.

Próby germanizacji pod postacią zapisów na [illegible] przeszkolenie zawodowe, [illegible] na terenie GG/krakowskie i lubelszczyzna/ na zupełnie podobną [illegible] osób.

Niewolnictwo wprowadzone przez Niemców przejawiło się w r. 1942 w sposób najprzykszejszy poborem do wojska Pomorzan i Slązaków, poborem do służb pomocniczych wojskowych młodzieży, głównie z wileńszczyzny/damy o tym specjalną relację/, morderczym wykorzystywaniem młodzieży w GG w słynnym Baudienście oraz rozmiarami przymusowego werbunku do Rzeszy.

Na ziemiach zachodnich branka odbywa się drogą administracyjną, przez wyciąganie personelu fachowego z przedsiębiorstw miejscowych. Arbeitsamty rejestrują już dzieci dwunastoletnie, a do pracy zaprzęgano nieraz i dziesięcioletnie /n.p. sortownia jarzyn w Poznaniu/ Dzieci polskie zabiera się nawet do fabryk zbrojeniowych w Rzeszy, n.p. do Bremy. Każde wysiedlanie jest również wykorzystywane do branki na roboty.

W dystrykcie warszawskim stosowane były i łapanki i branka administracyjna, przez wychwytywanie fachowców z warsztatów, nakładanie kontyngentów ludzkich na gminy, pierwotnie w wysokości 50 do 100 osób, potem w potrójnej. Wynik liczbowy tej akcji mierny. W ciągu sierpnia, września i października wyłapano ok. 14.500 ludzi.

W dystrykcie krakowskim wynik branki jesiennej szacowany jest na kilkadziesiąt tysięcy, z czego oczywiście znaczna część uciekła. Specjalnie podkreślić można na tym terenie rozesłanie wezwań na roboty do księży niżej lat 35 w Rzeszowie i zamknięcie kilku szkół zawodowych, m.in. żeńskiej gospodarczej w Zakopanym i żeńskiej krawiecko-bieliźniarskiej w Tarnowie z przekazaniem uczennic pierwszej jako służące do pensjonatów zakładów niemieckich a drugich do wojskowego zakładu bieliźniarskiego.

Intensywność łapanek i akcji werbunku administracyjnego w dystrykcie radomskim, liczne obławy na dworcach kolejowych i w pociągach są wynikiem oddania tamtojszego Arbeitsamtu pod kierownictwo Schutzpolizei. Wyniki cyforwe z całego roku nie są znane.

Dystryk lubelski wsławił się obławami na większą skalę, z których zwłaszcza znane lubelskie/ na "Rychawce" i Wieniawie/ dały bardzo skromne wyniki. Również liczba zbiegów w tym dystrykcie jest bardzo znaczna, /przypominamy ucieczkę transportu złożonego z 800 osób/. Ogólnie w jesieni padło ofiarą branki ok. 30.000 osób, licząc łącznie ze zbiegłymi.

Pierwszy raz w tym roku przeżył łapanki uliczne Lwów i cały dystrykt "Galicja". Dystryk ten zresztą dostarczył najwięcej materiału ludzkiego, bowiem werbunek dobrowolny dał bardzo poważne wyniki. Cyfra zabranych ludzi przekracza sto tysięcy. Akcja brankowa dotknęła w bardzo silnym stopniu Ukraińców.

Na wileńszczyźnie pobór robotników do Rzeszy był silniejszy w okresie żniw, wogóle jednak nie tak silny, jak gdzieindziej. Natomiast zarządzono pobór mężczyzn od 18 do 50 lat do pracy w kolejnictwie i zatrudniono wielu ludzi przymusowo na miejscu. Poważniejszych represji wobec uchylających się od przymusu pracy nie notowano.

Na Polesiu i Wołyniu akcji werbunkowej i łapankowej władz wie nic było.

Przepisy administracyjne, wnikające stopniowo coraz głębiej w życie prywatne jednostki, czynią normalny, legalny byt człowieka zupełnie nieznośny.

Przedłużanie czasu pracy, obcinanie ustawowe zarobków, potrącenia za "małą wydajność", bicie, wywożenie do Rzeszy za odmowę pracy w niedzielę /100 robotników fabryki Zelgarn w Łodzi/, wysokie stawki ubezpieczeniowe przy niskich świadczeniach /n.p. za utratę oka przy pracy Polakowi nie przysługuje żadne odszkodowanie/ obok przepisów wyraźnie szykanowych /jak n.p. ostatnio zakaz sprzedawania Polakom octu/, przypominamy stale nakaz kłaniania się mundurowym Niemcom, zakaz jeżdżenia koleją bez przepustek - wraz ze skąpymi przydziałami żywności powodują niesłychane wyniszczenie sił fizycznych i wyczerpanie organizmu Polaków na ziemiach zachodnich, zmuszonych powszechnie do pracy uzależnieniem przydziałów żywnościowych od rejestracji w Arbeitsamcie.

Podobne przepisy godzą w zatrudnionych i ostrymi zarządzeniami przywiązanych do warsztatów pracy ludzi w GG. Długie godziny pracy przy ogromnie skróconych godzinach policyjnych wytrącają osoby zatrudnione poza nawias życia codziennego, gdyż oficjalnie pozostaje 2 do 3 godzin wieczornych na załatwienie spraw prywatnych. Oparcie całego bytu na kupnie w handlu zakazanym, coraz silniej prześladowanym, zmusza ludzi do obchodzenia na każdym kroku przepisów i zarządzeń, gdyż w przeciwnym razie każdy umarłby z głodu. Żyć legalnie jest wogóle niemożliwością, nawet gdyby ktoś koniecznie chciał. Taki sam efekt, tylko w formie znacznie drastyczniejszej, wywołują doraźne pociągnięcia porządkowe jak pacyfikacja w powiatach z rozkrzewionym bandytyzmem, gdzie w obawie przed represjami spokojni ludzie przenoszą się do przeciwnego obozu i pomnażają szeregi band wszelkiego autoramentu.

Na obszarach wschodnich, pozostających w na pół wojskowej administracji, życie jest wogóle na poły wojskowe, zawieszone w próżni pomiędzy rozlicznymi zakazami władz niemieckich i ich rekwizycjami, a doraźnymi wymaganiami i rabunkiem bandytów, dywersantów i partyzantów.

Gospodarczo zrujnowana, pozbawiona właściwie już zupełnie własnych warsztatów pracy ludność ziem zachodnich opiera byt swój na przydziale towarów kartkowych i słabym handlu nielegalnym. Zaopatrzenie ludności polskiej obejmuje tygodniowo 2,1 kg chleba, 17,5 dkg mięsa i 62 dkg tłuszczu /na Śląsku tylko margaryna/, oprócz przydziału ziemniaków dostatecznego na całą zimę. Wszystkich innych rzeczy, zarówno spożywczych jak użytkowych - naogół wogóle brak. Zasoby materialne Polaka na ziemiach zachodnich są więc

Niewolnictwo wprowadzone przez Niemców przejawiło się w r. 1942 w sposób naj-
[...]rzykszejszy poborem do wojska Pomorzan i Ślązaków, poborem do służb pomocniczych woj-
[...]skowych młodzieży, głównie z wileńszczyzny /damy o tym specjalną relację/, morderczym wy-
korzystywaniem młodzieży w GG w słynnym Baudienście oraz rozmiarami przymusowego werbun-
[...]ku do Rzeszy.

Na ziemiach zachodnich branka odbywa się drogą administracyjną, przez wyciąga-
[...]nie personelu fachowego z przedsiębiorstw miejscowych. Arbeitsamty rejestrują już dzie-
[...]ci dwunastoletnie, a do pracy zaprzęgano nieraz i dziesięcioletnie /n.p. sortownia ja-
[...]rzyn w Poznaniu/. Dzieci polskie zabiera się nawet do fabryk zbrojeniowych w Rzeszy, n.p.
[...] Bremy. Każde wysiedlanie jest również wykorzystywane do branki na roboty.

W dystrykcie warszawskim stosowane były i łapanki i branka administracyjna,
[...]przez wychwytywanie fachowców z warsztatów, nakładanie kontyngentów ludzkich na gminy,
[...] pierwotnie w wysokości 50 do 100 osób, potem w potrójnej. Wynik liczbowy tej akcji nie-
[...] W ciągu sierpnia, września i października wyłapano ok. 14.500 ludzi.

W dystrykcie krakowskim wynik branki jesiennej szacowany jest na kilkadziesiąt
[...]tysięcy, z czego oczywiście znaczna część uciekła. Specjalnie podkreślić można na tym
[...]terenie rozsyłanie wezwań na roboty do księży niżej lat 35 w Rzeszowie i zamknięcie kilku
[...]szkół zawodowych, m.in. żeńskiej gospodarczej w Zakopanym i żeńskiej krawiecko-bieliź-
[...]niarskiej w Tarnowie, z przekazaniem uczennic pierwszej jako służące do pensjonatów i zakła-
[...]dów niemieckich a drugich do wojskowego zakładu bieliźniarskiego.

Intensywność łapanek i akcji werbunku administracyjnego w dystrykcie radomskim,
[...]liczne obławy na dworcach kolejowych i w pociągach są wynikiem oddania tamtejszego Arbeit-
[...]samtu pod kierownictwo Schutzpolizei. Wyniki cyfrowe z całego roku nie są znane.

Dystrykt lubelski wsławił się obławami na większą skalę, z których zwłaszcza
[...] chełmsko-bielskie/ na "Bychawce" i Wieniawie/ dały bardzo skromne wyniki. Również liczba
[...] ucieczek w tym dystrykcie jest bardzo znaczna, /przypominamy ucieczkę transportu złożo-
[...]nego z 800 osób/. Ogółem w jesieni padło ofiarą branki ok. 30.000 osób, licząc łącznie
[...] z zbiegłymi.

Pierwszy raz w tym roku przeszły łapanki ulicami Lwowa i cały dystrykt "Galicja".
[...]Dystrykt ten wreszcie dostarczył największej ilości materiału ludzkiego, bowiem werbunek dobrowolny
[...] dał bardzo poważne wyniki. Cyfra zebranych ludzi przekracza sto tysięcy. Akcja brankowa
[...] dotknęła w bardzo silnym stopniu Ukraińców.

Na wileńszczyźnie pobór robotników do Rzeszy był silniejszy w okresie żniw,
[...]ogólnie jednak nie tak silny, jak gdzieindziej. Natomiast zarządzono pobór mężczyzn od
[...] do 50 lat do pracy w kolejnictwie i zatrudniono wielu ludzi przymusowo na miejscu.
[...] Uchylających represji wobec uchylających się od przymusu pracy nie notowano.

Na Polesiu i Wołyniu akcji werbunkowej i łapankowej właściwie nie było.

Przepisy administracyjne, wnikające stopniowo coraz głębiej w życie prywatne
[...] obowiązki, czynią normalny, legalny byt człowieka zupełnie niemożliwy.

Przedłużanie czasu pracy, obcinanie ustawowe zarobków, potrącenia za "małą
[...]wydajność", bicie, wywożenie do Rzeszy za odmowę pracy w niedzielę /100 robotników fab-
[...]ryki Zeligera w Łodzi/, wysokie stawki ubezpieczeniowe przy niskich uposażeniach /n.p.
[...] za utratę oka przy pracy Polakowi nie przysługuje żadne odszkodowanie/, zakaz przerw w wy-
[...]płacie szykanowych /jak n.p. ostatnio zakaz sprzedawania Polakom octu/, przypominamy
[...] ciągle nakaz kłaniania się mundurowym Niemcom, zakaz jeżdżenia koleją bez przepustek -
[...]wraz ze skąpymi przydziałami żywności powodują niesłychane wyniszczenie sił fizycznych
[...] wyczerpanie organizmu Polaków na ziemiach zachodnich, zmuszonych powszechnie do pracy
[...] z zależnieniem przydziałów żywnościowych od rejestracji w Arbeitsamcie.

Podobne przepisy godzą w zatrudnionych i ostrymi zarządzeniami przywiązanych do
[...]warsztatów pracy ludzi w GG. Długie godziny pracy przy ogromnie skróconych godzinach
[...]policyjnych wytrącają osoby zatrudnione poza nawias życia codziennego, gdyż oficjalnie
[...] zostaje 2 do 3 godzin wieczornych na załatwienie spraw prywatnych. Oparcie całego by-
[...]tu na kupnie w handlu zakazanym, coraz silniej prześladowanym, zmusza ludzi do wchodze-
[...]nia na każdym kroku przepisów i zarządzeń, gdyż w przeciwnym razie każdy umarłby z głodu.
[...] legalnie jest wogóle niemożliwością, nawet gdyby ktoś koniecznie chciał. Taki sam
[...]skutek, tylko w formie znacznie drastyczniejszej, wywołują drażne pociągnięcia porządko-
[...] jak pacyfikacja w powiatach z rozkrzewionym bandytyzmem, gdzie w obawie przed represja-
[...]mi spokojni ludzie przenoszą się do przeciwnego obozu i pomnażają szeregi band wszelkie-
[...]go autoramentu.

Na obszarach wschodnich, pozostających w na pół wojskowej administracji, życie
[...] wogóle na poły wojskowe, zawieszone w próżni pomiędzy rozlicznymi zakazami władz nie-
[...]mieckich i ich rekwizycjami, a dorażnymi wymaganiami i rabunkiem bandytów, dywersantów
[...]partyzantów.

Gospodarczo zrujnowana, pozbawiona właściwie już zupełnie własnych warsztatów
[...]pracy ludność ziem zachodnich opiera byt swój na przydziale towarów kartkowych i słabym
[...]handlu nielegalnym. Zaopatrzenie ludności polskiej obejmuje tygodniowo 2,1 kg chleba,
[...]5 dkg mięsa i 62 dkg tłuszczu /na Śląsku tylko margaryna/, oprócz przydziału ziem-
[...]niaków dostatecznego na całą zimę. Wszystkich innych rzeczy, zarówno spożywczych jak
[...]kartkowych - naogół wogóle brak. Zasoby materialne Polaka na ziemiach zachodnich są więc

znacznie mniejsze niż dochody i zasoby przeciętnego żebraka przedwojennego.

Rok 1942, zwłaszcza w okresie pożniwnym, zapoczątkował zupełnie już rabunkową gospodarkę rolną w GG i na ziemiach wschodnich. Pogłowie bydła przy końcu jesieni szacowano na ok. 30% stanu przedwojennego, a akcja ściągania dalszych kontyngentów, kierowanych wyłącznie do Rzeszy, jest w toku. Normy kontyngentów zbożowych zostały przekroczone niemal wszędzie, a na wileńszczyźnie, Polesiu, w Grodzieńszczyźnie i t.d. teoretycznie pozostawiono tyle zapasów, by wystarczyły na skąpe wyżywienie rodziny. Na wileńszczyźnie, w gminie rzeszańskiej, zabrano krowy wszystkim rolnikom posiadającym rodzinę mniejszą od czteroosobowej. W zamian za to gmina ma dostarczać tym rodzinom 1 litr mleka odciąganego dziennie.

Obrońcy chrześcijaństwa. W okresie likwidacji drobnych gett w okręgu łódzkim Niemcy stosowali zawsze taki ceremoniał. Zamykano żydów na dwie doby w kościele miejscowym, a po ich wywiezieniu pozostawiano splugawiony kościół otworem do obejrzenia ludności polskiej.

Zbiegowie. W Brześciu rozplakatowano obwieszczenie, grożące karą śmierci za udzielenie schronienia zbiegłym żydom i Włochom!

Szkoła katowska została zorganizowana w Poznaniu. Jest to szkoła ochotniczej policji fabrycznej dla volksdeutschów, której elewów trenuje się m.in. w biciu więźniów polskich. Były wypadki ucieczki z tych barbarzyńskich kursów.

"Zbrodniarz". Józef Nowak, kupiec z Cieszyna, volksdeutsch, został podpatrzony gdy sprzedawał żydowi butelkę wódki. W chwilę potem oświadczył żołnierzowi, że wódki nie posiada. Konsekwencją zajścia była rewizja w mieszkaniu Nowaka. Znaleziono większą ilość artykułów żywności i aresztowano go wraz z żoną, służbą domową i personelem firmy.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE.

Przemówienie noworoczne do kraju prezydenta R.P. Wł. Raczkiewicza.

W znacznie lepszych warunkach sytuacji wojennej niż w latach poprzednich składam Wam obywatele Rzeczypospolitej Polskiej dorocznym zwyczajem życzenia na progu Nowego Roku. Początek czwartego roku wojny przyniósł liczne zmiany na korzyść zjednoczonych narodów w ich wspólnej walce z przemocą niemiecką. Wojenne osiągnięcia sprzymierzonych zmieniły tory, po których toczą się wypadki międzynarodowe. Wojna narodów zjednoczonych dotychczas defenzywna stała się ofensywną.

Polski wojenny wkład moralny i materialny, bohaterstwo naszej armii w kampanii wrześniowej, jednomyślna postawa i poświęcenie całego narodu polskiego pomimo trzyletnich, bezmiernych cierpień kraju, czyny polskich sił zbrojnych za granicą, we Francji, w Norwegii i w Afryce, czyny naszych lotników w przestworzach, męczeństwo ofiar w obozach koncentracyjnych i miejscach zesłania - nie pozostaną bez rezultatu, kładąc fundamenty pod przyszłe zwycięstwo i jaśniejsze jutro naszego odrodzonego państwa. Polska, zgodnie ze swymi tradycjami raz jeszcze zaświadczyła, że nie ma tak wielkich ofiar, którychby naród nie złożył dla obrony całości, wolności i niepodległości ojczyzny. Niemiecki barbarzński szał podbojów i niszczenia, okazany obecnie całemu światu winien obudzić refleksje wśród obozu sprzymierzeńców. Refleksje te, mam nadzieję, zawrócą z drogi i te państwa europejskie, które obecnie pod wpływem nacisku i zagrożone siłą niemiecką poszły po drodze współpracy i służby dla Niemiec. Ich zasługa w przyszłości będzie mierzona szybkością ich decyzji.

Gdy szale obróciły się już na stronę narodów zjednoczonych, choć droga do zwycięstwa może być jeszcze długa, nadszedł czas jasnego wytknięcia celów wojennych, by zapewnić po wygraniu wojny wygranie pokoju. Od jasnej wizji przyszłego świata, od postawienia konturów przyszłej Europy, będzie zależał na długie lata spokój na świecie. Polska na tle wielowiekowego dorobku swych dziejów może określić wyraźnie swoje dążenia wojenne i swoją postawę obliczoną na daleką przyszłość. Polska jako państwo już od X wieku stanowi czynnik konstruktywny ładu i bezpieczeństwa na terenie międzymorza Europy środkowej, a już od XV stulecia podstawą ustroju Polski staje się ustrój demokratyczny. Druga w Europie a pierwsza na kontynencie wprowadza Polska do swych podstaw ustrojowych zasadę wolności obywatela i jego niezależności od samowoli władców i możnych, analogicznie do angielskiej Magna Charta Libertatum, a później jedna z pierwszych na świecie przez konstytucję 3 Maja idzie w kierunku ustalenia wolności wszystkich obywateli niezależnie od ich narodowości, stanowiska i wyznania. Przejawiane przez Polskę dążności demokratyczne, jak również niepokój o rozrost siły państwa polskiego, połączył autokratycznych władców sąsiednich do wspólnej napaści i rozbiorów Polski, które wykreśliły ją na lat 120 z karty geograficznej

znacznie mniejsze niż dochody i zasoby przeciętnego żebraka przedwojennego.

Rok 1942, zwłaszcza w okresie pożniwnym, zapoczątkował zupełnie już rabunkową gospodarkę rolną w GG i na ziemiach wschodnich. Pogłowie bydła przy końcu jesieni szacowano na ok. 50% stanu przedwojennego, a akcja ściągania dalszych kontyngentów, kierowanych wyłącznie do Rzeszy, jest w toku. Normy kontyngentów zbożowych zostały przekroczone niemal wszędzie, a na wileńszczyźnie, Polesiu, w Grodzieńszczyźnie i t.d. teoretycznie pozostawiono tyle zapasów, by wystarczyły na skąpe wyżywienie rodziny. Na Wileńszczyźnie, w gminie rzeszańskiej, zabrano krowy wszystkim rolnikom posiadającym rodziny mniejsze od czteroosobowej. W zamian za to gmina ma dostarczać tym rodzinom 1 litr mleka odciąganego dziennie.

<u>Obrońcy chrześcijaństwa.</u> W okresie likwidacji drobnych gett w okręgu łódzkim Niemcy stosowali zawsze taki ceremoniał. Zamykano Żydów na dwie doby w kościele miejscowym, a po ich wywiezieniu pozostawiano splugawiony kościół otworem do oglądania ludności polskiej.

<u>Zbiegowie.</u> W Brześciu rozplakatowano obwieszczenie, grożące karą śmierci za udzielenie schronienia zbiegłym Żydom i Włochom!

<u>Szkoła katowska</u> została zorganizowana w Poznaniu. Jest to szkoła ochotniczej policji fabrycznej dla volksdeutschów, której elewów trenuje się m.in. w biciu więźniów polskich. Były wypadki ucieczki z tych barbarzyńskich kursów.

<u>"Zbrodniarz".</u> Józef Nowak, kupiec z Cieszyna, volksdeutsch, został podpatrzony gdy sprzedawał Żydowi butelkę wódki. W chwilę potem oświadczył żandarmowi, że wódki nie posiada. Konsekwencją zajścia była rewizja w mieszkaniu Nowaka. Znaleziono większą ilość artykułów żywności i aresztowano go wraz z żoną, służbą domową i personelem firmy.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE.

Przemówienie noworoczne do kraju prezydenta R.P.Wł.Raczkiewicza.

W znacznie lepszych warunkach sytuacji wojennej niż w latach poprzednich składam Wam obywatele Rzeczypospolitej Polskiej dorocznym zwyczajem życzenia na progu Nowego Roku. Początek czwartego roku wojny przyniósł liczne zmiany na korzyść zjednoczonych narodów w ich wspólnej walce z przemocą niemiecką. Wojenne osiągnięcia sprzymierzonych zmieniły tory, po których toczą się wypadki międzynarodowe. Wojna narodów zjednoczonych dotychczas defensywna staje się ofensywną.

Polski wojenny wkład [illegible], bohaterstwo naszej armii w kampanii wrześniowej, jednomyślna postawa i poświęcenie całego narodu polskiego pomimo trzyletnich [illegible] bezmiernych cierpień kraju, czyny polskich sił zbrojnych za granicą, we Francji, w Norwegii, i w Afryce, czyny naszych lotników w przestworzach, męczeństwo ofiar w obozach koncentracyjnych i miejscach zesłania - nie pozostaną bez rezultatu, kładąc fundamenty pod przyszłe zwycięstwo i jaśniejsze jutro naszego odrodzonego państwa. Polska, zgodnie ze swymi tradycjami raz jeszcze zaświadczyła, że nie ma tak wielkich ofiar, których by naród nie złożył dla obrony całości, wolności i niepodległości ojczyzny. Niemiecki, barbarzyński szał podbojów i niszczenia, okazany obecnie całemu światu winien obudzić refleksje wśród obozu sprzymierzeńców. Refleksje te, mam nadzieję, zawrócą z drogi i te państwa europejskie, które obecnie pod wpływem nacisku i zagrożone siłą niemiecką, poszły po drodze współpracy i służby dla Niemiec. Ich zasługa w przyszłości będzie mierzona szybkością ich decyzji.

Gdy szale obróciły się już na stronę narodów zjednoczonych, choć droga do zwycięstwa może być jeszcze długa, nadszedł czas jasnego wytknięcia celów wojennych, by zapewnić po wygraniu wojny wygranie pokoju. Od jasnej wizji przyszłego świata, od postawienia konturów przyszłej Europy, będzie zależał na długie lata spokój na świecie. Polska na tle wielowiekowego dorobku swych dziejów może określić wyraźnie swoje dążenia wojenne i swoje postawy obliczone na daleką przyszłość. Polska jako państwo już od X wieku stanowi czynnik konstruktywny ładu i bezpieczeństwa na terenie międzymorza Europy środkowej, a już od XV stulecia podstawą ustroju Polski staje się ustrój demokratyczny. Drugą w Europie a pierwszą na kontynencie wprowadza Polska do swych podstaw ustrojowych zasadę wolności obywatela i jego niezależności od samowoli władców i możnych, analogicznie do angielskiej Magna Charta Libertatum, a później jedną z pierwszych na świecie przez Konstytucję 3 Maja idzie w kierunku ustalenia wolności wszystkich obywateli niezależnie od ich narodowości, stanowiska i wyznania. Przejawiane przez Polskę dążności demokratyczne, jak również niepokój o rozrost siły państwa polskiego, połączył autokratycznych władców sąsiednich do wspólnej napaści i rozbiorów Polski, które wykreśliły ją na lat 120 z karty geograficznej

Europy. Odrodzona po wojnie światowej 1914-18 r. Polska znowu dokumentuje swe dążność do postępu, wprowadzając daleko idące reformy społeczne. Na przestrzeni swych dziejów Polska pozostawała zawsze wierna swym tradycjom, choć ulegała często napaściom sąsiadów, nie przestrzegających tych zasad międzynarodowej moralności. Przed wojną obecną, zawarłszy pakt o nieagresji z oboma swymi potężnymi sąsiadami, chciała żyć w zgodzie i rozwijać się swobodnie w oparciu o dobre stosunki z obu sąsiadami. To też nie uległa kuszącym propozycjom jakie wysuwał Hitler, który usiłował ją wciągnąć do wspólnej napaści na Związek Sowiecki. Ostatnia już po Monachium odmowa Hitlerowi była jedną z przyczyn napaści na Polskę, stojącą na przeszkodzie urzeczywistnieniu odwiecznego niemieckiego Drangu nach Osten.

Nie szukając zdobyczy i rozwoju przez agresję, Polska dała przykład związku narodów i państw na zasadach równych praw i równych obowiązków. Unia Lubelska to związek oparty na dobrej wierze i woli, jednoczący naród polski, litewski i ruski. Aktywność tego związku doprowadziła kilkakrotnie w ciągu dziejów do łączenia się państw sąsiednich Czech i Węgier. Związek ten przetrwał nawet rozbiory, bo dwa powstania polskie w XIX najdłużej przetrwały w walce na ziemiach litewskich i ruskich, dając dowód, że ziemie te w swych najgłębszych dążeniach gotowe były do bezkompromisowej walki o swą utraconą wolność. Od powstania Kościuszki, poprzez legiony Dąbrowskiego, powstania narodowe, odruchy rewolucyjne, walki o niepodległość w czasie pierwszej wojny światowej aż do wojny w ciągu r. 1918-20 i ofiarną a bezkompromisową walkę w r. 1939, Polska tracąc dorobek wielowiekowy, składając najcenniejszą ofiarę krwi swojej młodzieży, broni z poświęceniem całości i wolności swych ziem ojczystych.

W myśl tych ideałów dąży Polska do konstruktywnego współżycia z innymi narodami, do równości i równorzędności tych narodów zarówno wielkich jak i małych, do restytucji państwowej tych krajów, które przez siłę i gwałt obcy utraciły swą niezależność i niepodległość i w bloku lub w blokach państw Europy środkowo-wschodniej widzi Polska swą pomyślność i siłę obronną tej części Europy. Tylko koncepcja konstruktywna Europy środkowo-wschodniej może się stać zwornikiem siły światowej, częścią składową związku wolnych narodów, który wyposażony nietylko w nadrzędne kompetencje ale i w siłę wykonawczą byłby gwarantem niewzruszalności terytoriów i obrony przeciw wszelkiej agresji.

W urządzeniu swego życia wewnętrznego również dąży Polska do ugruntowania ustroju, zapewniającego swobody obywatelskie i równość wobec prawa wszystkich obywateli państwa niezależnie od ich wyznania i narodowości. Konstytucje nasze charakteryzowały zawsze życie państwowe w ciągu wieków jako oparte na wiekuistych zasadach prawa i wolności, a państwo nasze jako będące wspólnym dobrem wszystkich obywateli.

Stając do walki po napaści niemieckiej w obronie całości, integralności i niezależności swego terytorium państwowego, Polska zakończyć tę wojnę może jedynie, nie tracąc niczego z tych nienaruszalnych dla niej podstaw. Traktat Wersalski oparty na wierze w dobrą wolę Niemiec, nie uwzględnił w pełni praw i warunków bezpieczeństwa Polski, a z nim i bezpieczeństwa Europy, pozostawiając przy Rzeszy Prusy Wschodnie, wrzynające się w teren państwa polskiego od północy i tamujące wyjście Polski na Bałtyk, oraz pozostawiając w granicach Rzeszy większą część Śląska, odcinając w ten sposób od Polski najżywotniejsze centra przemysłowe, co hamowało jej rozwój gospodarczy. Przyznano Polsce dostęp do Bałtyku jedynie na wąskim skrawku wybrzeża, a przy ujściu Wisły stworzono zaporę w postaci Wolnego Miasta Gdańska, wzmacnianą dzięki ironii losu przez życie gospodarcze samej Polski. Przyszły rozwój i siła Polski jako czynnika ładu i pokoju europejskiego będzie zależał w całości od naprawienia tych błędów.

Od czasów prehistorycznych zaborczy pangermanizm parł na wschód, znacząc swą drogę łupiestwem i zbrodnią, wycinając w pień narody słowiańskie i mordując podstępnie ich wodzów. Na przełomie wieków X i XI Bolesław Chrobry postawił mu tamę, jednocząc Słowian zachodnich w potężne państwo, rozciągające się od Elby na północy, aż po Dunaj na południu. Trzeba pamiętać o tych najdawniejszych prawdach historycznych i trzeba z nich wyciągać wnioski na czas, kiedy po skończonej wojnie będziemy tworzyć lepszy i nowy układ stosunków politycznych i terytorialnych w Europie.

Uroczyste deklaracje państw sprzymierzonych zapewniają restytucję państwową tym państwom Europy, które utraciły wolność oraz udział wszystkich zjednoczonych narodów w zasobach materialnych świata. Zapewniają one też pomoc w odbudowie życia gospodarczego krajów, zrujnowanych przez działania wojenne i grabieże okupantów. Cele te będą osiągnięte, gdy powstaną zdrowe i silne organizmy państwowe, pozostające w bliskiej, twórczej i na wolności opartej współpracy, zdolne do przeciwstawienia się wszelkim zakusom zaborczym. W niepodległym i samodzielnym bycie narodów Europy środkowej, zgrupowanych na warunkach współpracy politycznej, kulturalnej i gospodarczej w porozumieniu z innymi podobnymi ugrupowaniami widzi Polska nie tylko szczęśliwą przyszłość kontynentu Europy, ale i długotrwały pokój świata. Ku tym celom i ideałom dąży Polska we wspólnym wysiłku wojennym ze zjednoczonymi narodami. Osiągnięcie tych celów zapewni Polsce nie tylko tak zasłużony rozwój państwowo-polityczny, lecz i rozwój gospodarczy, oparty o pełne i jak najskuteczniejsze wykorzystanie naszych bogactw naturalnych i podniesienie poziomu życia całego ludu pracującego, a nazewnątrz umożliwi współpracę tak z najbliższymi naszymi sąsiadami, jak i innymi sprzymierzonymi państwami Europy i Ameryki.

Europy. Odrodzona po wojnie światowej 1914-18 r. Polska znowu dokumentuje swą dążność do postępu, wprowadzając daleko idące reformy społeczne. Na przestrzeni swych dziejów Polska pozostawała zawsze wierna swym tradycjom, choć uległa często napaściom sąsiadów, nie przestrzegających tych zasad międzynarodowej moralności. Przed wojną obecną, zawarłszy pakt o nieagresji z obома swymi potężnymi sąsiadami, chciała żyć w zgodzie i rozwijać stosunki w oparciu o dobre stosunki z obu sąsiadami. To też nie uległa kuszącym propozycjom jakie wysuwał Hitler, który usiłował ją wciągnąć do wspólnej napaści na Związek Sowiecki. Ostatnia już po Monachium odmowa Hitlerowi b la jedną z przyczyn napaści na Polskę, stojącą na przeszkodzie urzeczywistnieniu odwiecznego niemieckiego Drangu nach Osten.

Nie szukając zdobyczy i rozwoju przez agresję, Polska dała przykład związku narodów i państw na zasadach równych praw i równych obowiązków. Unia Lubelska to związek oparty na dobrej wierze i woli, jednoczący naród polski, litewski i ruski. Aktywność tego związku doprowadziła kilkakrotnie w ciągu dziejów do łączenia się państw sąsiednich Czech i Węgier. Związek ten przetrwał nawet rozbiory, bo dwa powstania polskie w XIX nadające przetrwały w walce na ziemiach litewskich i ruskich, dając dowód, że ziemie te w swych najgłębszych dążeniach gotowe były do bezkompromisowej walki o swą utraconą wolność. Od powstania Kościuszki, poprzez legiony Dąbrowskiego, powstania narodowe, odruchy rewolucyjne, walki o niepodległość w czasie pierwszej wojny światowej aż do wojny w ciągu r. 1918-20 i ofiarną a bezkompromisową walkę w r. 1939, Polska trzeci dorobek wiekowej kultury, składając najcenniejsze ofiary krwi swojej młodzieży, broni z poświęceniem całości i wolności swych ziem ojczystych.

W myśl tych ideałów dąży Polska do konstruktywnego współżycia z innymi narodami, do równości i równorzędności tych narodów zarówno wielkich jak i małych, do restytucji państwowej tych krajów, które przez siłę i gwałt obcy utraciły swą niezależność i niepodległość. W bloku lub w blokach państw Europy środkowo-wschodniej widzi Polska swą pomyślność i siłę obronną tej części Europy. Tylko koncepcja konstruktywna Europy środkowo-wschodniej może się stać zwornikiem siły światowej, częścią składową związku wolnych narodów, który wyposażony nietylko w nadrzędne kompetencje ale i w siły wykonawcze byłby gwarantem nienaruszalności terytoriów i obrony przeciw wszelkiej agresji.

W urządzeniu swego życia wewnętrznego również dąży Polska do ugruntowania zatrosku, zapewniającego swobody obywatelskie i równość wobec prawa wszystkich obywateli państwa niezależnie od ich wyznania i narodowości. Konstytucja nasze charakteryzowały zawsze życie państwowe w ciągu wieków jako oparte na wiekuistych zasadach prawa i wolności, a państwo nasze jako będące wspólnym dobrem wszystkich obywateli.

Stające do walki po napaści niemieckiej w obronie całości, integralności i niepodległości swego terytorium państwowego, Polska zakończyć tę wojnę może jedynie, nie tracąc niczego z tych nienaruszalnych dla niej podstaw. Traktat Wersalski oparty na wiorze w dobrą wolę Niemiec, nie uwzględnił w pełni praw i warunków bezpieczeństwa Polski, a z nim i bezpieczeństwa Europy, pozostawiając przy Rzeszy Prusy Wschodnie, wrzynające się w teren państwa polskiego od północy i tamujące wyjście Polski na Bałtyk, oraz pozostawiając w granicach Rzeszy większą część Śląska, odcinając w ten sposób od Polski najżywotniejsze centra przemysłowe, co hamowało jej rozwój gospodarczy. Przyznano Polsce dostęp do Bałtyku jedynie na wąskim skrawku wybrzeża, a przy ujściu Wisły stworzono zaporę w postaci Wolnego Miasta Gdańska, wzmocnione dzięki ironii losu przez życie gospodarcze samej Polski. Przyszły rozwój i siła Polski jako czynnika ładu i pokoju europejskiego będzie zależał w całości od naprawienia tych błędów.

Od czasów prehistorycznych zaborczy pangermanizm parł na wschód, znacząc swą drogę łupiestwem i zbrodnią, wycinając w pień narody słowiańskie i mordując podstępnie ich wodzów. Na przełomie wieków X i XI Bolesław Chrobry postawił mu tamę, jednocząc Słowian zachodnich w potężne państwo, rozciągające się od Łaby na północy, aż po Dunaj na południu. Trzeba pamiętać o tych najdawniejszych prawach historycznych i trzeba z nich wyciągnąć wnioski na czas, kiedy po skończonej wojnie będziemy tworzyć lepszy i nowy układ stosunków politycznych i terytorialnych w Europie.

Uroczysta deklaracja państw sprzymierzonych zapewniająca restytucję państwową tym państwom Europy, które utraciły wolność oraz udział wszystkich zjednoczonych narodów w zasobach materialnych świata. Zapewniają one też pomoc w odbudowie życia gospodarczego krajów, zrujnowanych przez działania wojenne i grabieża okupantów. Cele te będą osiągnięte, gdy powstaną zdrowe i silne organizmy państwowe, pozostające w bliskiej współpracy, zdolne do przeciwstawienia się wszelkim zakusom zaborczym. W niepodległym i samodzielnym bycie narodów Europy środkowej, zgrupowanych w warunkach współpracy politycznej, kulturalnej i gospodarczej w porozumieniu z innymi podobnymi ugrupowaniami widzi Polska nie tylko szczęśliwą przyszłość kontynentu Europy, ale i długotrwały pokój świata. Ku tym celom i ideałom dąży Polska we wspólnym wysiłku złączonym ze zjednoczonymi narodami. Osiągnięcie tych celów zapewni Polsce nie tylko tak zasłużony rozwój państwowo-polityczny, lecz i rozwój gospodarczy, oparty o pełne i jak najskuteczniejsze wykorzystanie naszych bogactw naturalnych i podniesienie poziomu życia całego ludu pracującego, a zewnętrznie umożliwi współpracę tak z najbliższymi naszymi sąsiadami, jak i innymi sprzymierzonymi państwami Europy i Ameryki.

Historia przekazała nam opowieści o Hunnach i hordach Dżingishana. Poprzez wieki szła z nich groza zwierzęcego okrucieństwa. Zdawało się wszystkim cywilizowanym narodom, że okrucieństwa te należą do zamarłej przeszłości i że kultura współczesna nie pozwoli ich wskrzesić. Tymczasem okazało się jednak, że odrodziły się one w nieporównanie większej skali. Przerażające swe zbrodnie, przechodzące wszelkie wyobrażenie i wszystko, co zna historia, poparte specjalną filozofią i doktryną naukową, Niemcy realizują przy użyciu najwyższej techniki. Cała ludzkość przeżywa straszliwe doświadczenia. Przez totalne wymordowywanie całych narodów przy pomocy komór gazowych, prądu elektrycznego i innych metod naukowych zbrodnia została podniesiona przez Niemców do poziomu prawa i patriotycznej zasługi.

Ale jak w zakresie życia jednostki tak i w zakresie prawa międzynarodowego zbrodnia musi za sobą pociągnąć karę. Lecz sama kara nie wystarczy. Poprzez całą historię Niemcy byli zawsze ośrodkiem wojennych agresji, a ich wybujały nacjonalizm stwarzał zawsze podstawy do gloryfikowania zbrodni. Trzeba więc w stosunku do Niemiec zabezpieczyć się realnymi elementami. Dlatego należy zapewnić sąsiadom lepsze granice strategiczne, a nadto przeprowadzić całkowite militarne rozbrojenie Niemiec, poddać kontroli niemiecki system wychowania, a niemieckie życie gospodarcze skierować na tory przemysłu pokojowego.

Cokolwiek powiedzieć można na temat przyszłego pokoju, jedno jest dla nas pewne: tocząca się wojna narodów, która zaczęła się na ziemiach polskich, nie może przynieść połowicznych rozstrzygnięć. Dzieło jej musi stanąć na wysokości ofiar, cierpień i bohaterstwa, musi doprowadzić do lepszego życia ludzkości. Walczymy o Polskę wierną zasadom chrześcijańskim, Polskę społecznie sprawiedliwą i demokratyczną, ale rządną i karną, politycznie współpracującą z innymi narodami nad rozwojem kultury ogólnoludzkiej i nad jej zabezpieczeniem.

Świadom tak licznych ofiar, jakie naród nasz w dalszym ciągu w tej walce ponosi, ofiar cichych, bohaterstw nieopromienionych nawet wawrzynem walki na polu bitewnym, które porównać można tylko z ofiarami męczeństwa w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, składam Wam hołd głęboki. Nie będą one daremne jak nie były daremne ofiary męczeństwa wyznawców Chrystusa. Staną się one fundamentem moralnym, na którym oprze się niedaleki już triumf prawa i dziejowej sprawiedliwości w dniu zwycięstwa. Dźwięki zegara dziejowego, wydzwaniającego już po raz czwarty w toku wojny początek roku nowego, są tego zwycięstwa zapowiedzią.

Radio Londyn donosi:

- Prezydent R.P. Wł. Raczkiewicz spędził wigilię w jednym z polskich dywizjonów myśliwskich. W miejscu postoju dywizjonu przywitał prezydenta inspektor polskich sił powietrznych gen. Ujejski oraz dca myśliwskiego RAFu . Prezydent Raczkiewicz powiedział do lotników polskich:" Przybyłem podziękować wam za wspaniały wkład do przyszłego zwycięstwa. Gdy jednak składamy sobie życzenia świąteczne, musimy pamiętać o tych, którzy polegli w walce lub zmarli na skutek barbarzyństwa wroga. Nasze myśli i serca łączymy w tej chwili z nimi i naszym umęczonym krajem". Prezydent życzył lotnikom, by po wielkich zwycięstwach możliwie najszybciej i najliczniej wrócili do kraju, który oczekuje ich powrotu. Zwracając się do oficerów brytyjskich, obecnych na uroczystości, oświadczył, że ich liczna obecność jest dowodem braterstwa broni, które przetrwa wojnę.

- W odpowiedzi na otrzymane życzenia naczelny wódz przesłał do gen. Andersa, dcy wojsk polskich na środkowym wschodzie, depeszę treści następującej:"Panu generałowi i podwładnym mu żołnierzom dziękuję serdecznie za życzenia. Jesteście tą armią, która uwolni kraj od niezwykłych cierpień, przyspieszając odbudowę naszego państwa na zasadach sprawiedliwości i demokracji. Opatrzność prowadzi nas przez trud i mękę ku wielkiej przyszłości, której wszyscy okażemy się godni."

- Z okazji Nowego Roku minister przemysłu, handlu i żeglugi, Jan Kwapiński, raz jeszcze przesłał życzenia załogom statków polskiej marynarki handlowej i rybołóstwa, wyrażając nadzieję, że nadchodzący rok 1943 zastanie polskie okręty już w polskich portach na Bałtyku.

- Gen. Sikorski przybył dnia 28.XII. ub.r. do Meksyku, gdzie był gościem honorowym stolicy i złożył wizytę prezydentowi. 31.XII. wrócił do USA, poczym przez Londyn uda się do Rosji. W czasie pobytu w stolicy Meksyku gen. Sikorski udekorował prez. republiki meksykańskiej Camacho orderem Orła Białego. Jak wiadomo, Meksyk zaofiarował przyjęcie na swoje terytorium dwudziestu kilku tysięcy uchodźców polskich z Rosji. Cała prasa szwecka z zainteresowaniem śledzi przebieg wizyty gen. Sikorskiego w USA, zwracając szczególniej uwagę na informacje, dotyczące zagadnienia stosunków polsko-rosyjskich.

Historia przekazała nam opowieść o Hunnach i hordach Dżingishana. Poprzez wieki szła z nich groza zwierzęcego okrucieństwa. Zdawało się wszystkim cywilizowanym narodom, że okrucieństwa te należą do zamarłej przeszłości i że kultura współczesna nie pozwoli ich wskrzesić. Tymczasem okazało się jednak, że odrodziły się one w nieporównanie większej skali. Przerażające swe zbrodnie, przechodzące wszelkie wyobrażenie i wszystko, co zna historia, poparte specjalną filozofią i doktryną naukową, Niemcy realizują przy użyciu najwyższej techniki. Cała ludzkość przeżywa straszliwe doświadczenie. Przez totalne wymordowywanie całych narodów przy pomocy komór gazowych, prądu elektrycznego i innych metod naukowych zbrodnia została podniesiona przez Niemców do poziomu prawa i patriotycznej zasługi.

Ale jak w zakresie życia jednostki tak i w zakresie prawa międzynarodowego zbrodnia musi za sobą pociągnąć karę. Lecz sama kara nie wystarczy. Poprzez całą historię Niemcy byli zawsze ośrodkiem wojennych agresji, a ich wybujały nacjonalizm stwarzał zawsze podstawy do gloryfikowania zbrodni. Trzeba więc w stosunku do Niemiec zabezpieczyć się realnymi elementami. Dlatego należy zapewnić sąsiadom lepszą granicę strategiczną, a nadto przeprowadzić całkowite militarne rozbrojenie Niemiec, poddać kontroli niemiecki system wychowania, a niemieckie życie gospodarcze skierować na tory przemysłu pokojowego.

Cokolwiek powiedzieć można na temat przyszłego pokoju, jedno jest dla nas pewne: toczona się wojna narodów, która zaczęła się na ziemiach polskich, nie może przynieść połowicznych rozstrzygnięć. Dzieło to musi stanąć na wysokości ofiar, cierpień i bohaterstwa, musi doprowadzić do lepszego życia ludzkości. Walczymy o Polskę wierną zasadom chrześcijańskim, Polskę społecznie sprawiedliwą i demokratyczną, ale rządną i karną, politycznie współpracującą z innymi narodami nad rozwojem kultury ogólnoludzkiej i nad jej zabezpieczeniem.

Świadom tak licznych ofiar, jakie naród nasz w dalszym ciągu w tej walce ponosi, ofiar cichych, bohaterstw nieopromienionych nawet wawrzynem walki na polu bitewnym, które porównać można tylko z ofiarami męczeństwa w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, składam Wam hołd głęboki. Nie będą one daremne jak nie były daremne ofiary męczeństwa wyznawców Chrystusa. Staną się one fundamentem moralnym, na którym oprze się niedaleki już triumf prawa i dziejowej sprawiedliwości w dniu zwycięstwa. Dźwięki zegara dziejowego, wydzwaniającego już po raz czwarty w toku wojny początek roku nowego, są tego zwycięstwa zapowiedzią.

Radio Londyn donosi:

- Prezydent R.P. Wł. Raczkiewicz spędził wigilię w jednym z polskich dywizjonów myśliwskich. W miejscu postoju dywizjonu przywitali prezydenta inspektor polskich sił powietrznych gen. Ujejski oraz dca myśliwskiego RAFu. Prezydent Raczkiewicz powiedział do lotników polskich: "Przybyłem podziękować wam za wspaniały wkład do przyszłego zwycięstwa. Gdy jednak składamy sobie życzenia świąteczne, musimy pamiętać o tych, którzy polegli w walce lub zmarli na skutek barbarzyństwa wroga. Nasze myśli i serca łączymy w tej chwili z nimi i naszym umęczonym krajem". Prezydent życzył lotnikom, by po wielkich zwycięstwach możliwie najszybciej i najliczniej wrócili do kraju, który oczekuje ich powrotu. Zwracając się do oficerów brytyjskich, obecnych na uroczystości, oświadczył, że ich liczna obecność jest dowodem braterstwa broni, które przetrwa wojnę.

- W odpowiedzi na otrzymane życzenia naczelny wódz przesłał do gen. Andersa, dcy wojsk polskich na Środkowym Wschodzie, depeszę treści następującej: "Panu generałowi i podwładnym mu żołnierzom dziękuję serdecznie za życzenia. Jesteście tą armią, która uwolni kraj od niezwykłych cierpień, przysposabiając nadbudowę naszego państwa na zasadach sprawiedliwości i demokracji. Opatrzność prowadzi nas przez trud i mękę ku wielkiej przyszłości, której wszyscy okażemy się godni."

- Z okazji Nowego Roku minister przemysłu, handlu i żeglugi, Jan Kwapiński, przesłał życzenia załogom statków polskiej marynarki handlowej i rybołówstwa, wyrażając nadzieję, że nadchodzący rok 1943 zastanie polskie okręty już w polskich portach na Bałtyku.

- Gen. Sikorski przybył dnia 28.XII. ub.r. do Meksyku, gdzie był gościem honorowym stolicy i złożył wizytę prezydentowi. 31.XII. wrócił do USA. W czasie pobytu w stolicy Meksyku gen. Sikorski udekorował prez. republiki meksykańskiej orderem Orła Białego. Jak wiadomo, Meksyk zaofiarował na swoje terytorium dwudziestu kilku tysiącom uchodźców polskich z Rosji. Cała prasa z zainteresowaniem śledzi przebieg wizyty gen. Sikorskiego w USA, zwracając szczególną uwagę na informacje dotyczące zagadnienia stosunków polsko-rosyjskich.

- Amb. R.P. w Rosji, dr Tadeusz Romer wyjechał dn. 28. ub.m. z Kujbyszewa do Londynu, aby spotkać się z gen. Sikorskim po jego powrocie z USA. Dr Romer przebywa już w Rosji od października.

- Dn. 31.ub.m. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem zastępcy prezesa Rady Ministrów min. Mikołajczyka. Rada Ministrów załatwiła prowizorium budżetowe na r. 1943 na podstawie opinii Rady Narodowej, poza tym rozpatrzyła sprawy krajowe i przyjęła do wiadomości ostatnie raporty o wynikach podróży prezesa Rady Ministrów.

- W dniu 30.XII. polskie dywizjony myśliwskie wzięły udział w operacjach dziennych na płn. Francją wykonując wypady dywersyjne oraz działając w osłonie bombowców. Do spotkania z myśliwcami nieprzyjacielskimi nie doszło. Wszystkie samoloty polskie powróciły. W ostatnim dniu starego roku polskie dywizjony myśliwskie zestrzeliły podczas wypadu na płn. Francję dwa samoloty niemieckie. Podnosi to liczbę ogólną zestrzelonych samolotów niemieckich przez lotnictwo polskie w W.Brytanii do 501. Wobec tego, że lotnictwo bryt. zestrzeliło ok. 5.000 maszyn niemieckich, Polacy mają na swoim rachunku ok. 10% zestrzeleń. Prez. R.P. przesłał na ręce inspektora polskich sił powietrznych gen. Ujejskiego w związku z zestrzeleniem 500-ego i 501-ego samolotu nieprzyjacielskiego następującą depeszę: " Dzielnym myśliwcom gratuluję z całego serca. Raczkiewicz". W Londynie podano do wiadomości, że polskie dywizjony bombowców zrzuciły dotychczas na teren npla 9.000 ton bomb. Zwraca się również uwagę nato, że 500 zestrzeleń dokonanych przez polskich myśliwców oraz tonaż bomb zrzuconych przez polskie bombowce, są najlepsza odpowiedzią na oświadczenie Goeringa z 1939 r. Goering twierdził wtedy, że polskie siły powietrzne przestały istnieć.

- Przebywający obecnie w Stanach Zjednoczonych prof. Antoni Jurasz, dziekan polskiego wydziału lekarskiego na uniwersytecie w Edynburgu oświadczył korespondentowi Polskiej Agencji Telegraficznej co następuje:" Fundacja Rockefellera przyznała 75.000 dolarów na zakup przyrządów i instrumentów lekarskich ora pomocy naukowych dla polskiego wydziału lekarskiego na uniwersytecie w Edynburgu. Wydział ten liczy obecnie 210 studentów, przeważnie odkomenderowanych z wojska. Naczelny wódzy wydał ostatnio rozkaz przydzielenia z wojska do wydziału lekarskiego pozostałych studentów, którzy w Polsce lub za granicą ukonczyli już 1 rok studiów lekarskich. Wśród nich znajduje się już 27 studentów z Rosji i bliskiegi wschodu".

PRZEGLAD POLITYCZNY.

<u>Na drodze do porozumienia.</u> Wszystkie strony zainteresowane przyjęły z zadowoleniem mianowanie przez francuską Radę Imperialną gen. Giraud następcę adm. Darlana na stanowisko wysokiego komisarza Francji w Afryce płn.

Opinię angielska najlepiej odzwierciedla londynski "Times", pisząc, że w obecnej chwili nie może być wogóle mowy o wiążących decyzjach natury politycznej, które mogą być powzięte wyłącznie przez samych Francuzów po odzyskaniu pełnej wolności. Dziennik stwierdza dalej, że Giraud nigdy nie poszedłby na współpracę z Niemcami i nie jest człowiekiem kompromisu. Cała jego kariera wojskowa wymownie dowodzi kto jest jego wrogiem. Niejako oficjalnym uznaniem przez rząd brytyjski nowego wysokiego komisarza jest mianowanie posła Mac Millana przedstawicielem W.Brytanii w Afryce płn, którego misja polegać będzie na uzgodnieniu spraw politycznych między Anglią, St.Zjednoczonymi i Francją.

Wydaje się, iż stanowisko oficjalnych sfer angielskich zostało uzgodnione ze stanowiskiem Francuskiego Komitetu Narodowego. Gen. de la Vigerie, który przebywał w Maroku i konferował z gen. Giraud, po powrocie do Londynu był razem z gen. de Gaulle przyjęty przez premiera Churchilla. Przywódca Francji Walczącej wygłosił następnie oświadczenie radiowe z wyrazami uznania do następcy Darlana. Ujawnił on przy tym, że gen Giraud w 1940 r. był przewidziany na naczelnego wodza francuskich sił zbrojnych. De Gaulle przewiduje skupienie wspólnych wysiłków wszystkich odłamów Francji Walczącej zarówno na polu wojskowym jak i politycznym.

Również USA przyjęło z zadowoleniem nominację gen. Giraud, czemu dał wyraz naczelny dca sił alianckich w Afryce płn., gen. Eisenhower. Prez. Roosevelt po przyjęciu przedstawiciela Francuskiego Komitetu Narodowego zapowiedział wkrótce wizytę gen. de Gaulle w Białym Domu.

Wreszcie głos samego gen. Giraud komunikując dziennikarzom, że w tej chwili na froncie Tunisu walczy już 50 tys. żołnierzy francuskich, wyposażonych przez USA i W. Brytanię w sprzęt wojenny, powiedział:"...gdy nadejdzie dzień,w którym złączą się wszyscy Francuzi, ci, którzy walczą w szeregach gen. de Goulla, jeńcy wojenni, przebywający w Niemczech, Francuzi w kraju i Francuzi w Afryce płn. - będzie to dzień zwycięstwa.

<u>Sensacyjne aresztowania w Algierze.</u> Wielkie poruszenie w Afryce płn. wywołało zarządzone przez gen. Giraud aresztowanie 12 osób, które miały stać w bezpośrednim, lub pośrednim związku z zamachem na adm. Darlana. Aresztowania, przeprowadzone przez francuskie władze bezpieczeństwa mają charakter prewencyjny. Okazuje się bowiem, że strzały,

- Amb. R.P. w Rosji, dr Tadeusz Romer wyjechał dn. 28. ub.m. z Kujbyszewa do Londynu, aby spotkać się z gen. Sikorskim po jego powrocie z USA. Dr Romer przebywa już w Rosji od października.

- Dn. 31.ub.m. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem zastępcy prezesa Rady Ministrów min. Mikołajczyka. Rada Ministrów załatwiła prowizorium budżetowe na r. 1943 na podstawie opinii Rady Narodowej, poza tym rozpatrzyła sprawy krajowe i przyjęła do wiadomości ostatnie raporty o wynikach podróży prezesa Rady Ministrów.

- W dniu 30.XII. polskie dywizjony myśliwskie wzięły udział w operacjach dziennych na płn. Francją wykonując wypady dywersyjne oraz działając w osłonie bombowców. Do spotkania z myśliwcami nieprzyjacielskimi nie doszło. Wszystkie samoloty polskie powróciły. W ostatnim dniu starego roku polskie dywizjony myśliwskie zestrzeliły podczas wypadu na płn. Francję dwa samoloty niemieckie. Podnosi to liczbę ogólną zestrzelonych samolotów niemieckich przez lotnictwo polskie w W.Brytanii do 501. Wobec tego, że lotnictwo bryt. zestrzeliło ok. 5.000 maszyn niemieckich, Polacy mają na swoim rachunku ok. 10% zestrzeleń. Prez. R.P. przesłał na ręce inspektora polskich sił powietrznych gen. Ujejskiego w związku z zestrzeleniem 500-ego i 501-ego samolotu nieprzyjacielskiego następującą depeszę: " Dzielnym myśliwcom gratuluję z całego serca. Raczkiewicz". W Londynie podano do wiadomości, że polskie dywizjony bombowców zrzuciły dotychczas na teren npla 9.000 ton bomb. Zwraca się również uwagę nato, że 500 zestrzeleń dokonanych przez polskich myśliwców oraz tonaż bomb zrzuconych przez polskie bombowce, są najlepszą odpowiedzią na oświadczenie Goeringa z 1939 r. Goering twierdził wtedy, że polskie siły powietrzne przestały istnieć.

- Przebywający obecnie w Stanach Zjednoczonych prof. Antoni Jurasz, dziekan polskiego wydziału lekarskiego na uniwersytecie w Edynburgu oświadczył korespondentowi Polskiej Agencji Telegraficznej co następuje: " Fundacja Rockefellera przyznała 75.000 dolarów na zakup przyrządów i instrumentów lekarskich oraz pomocy naukowych dla polskiego wydziału lekarskiego na uniwersytecie w Edynburgu. Wydział ten liczy obecnie 210 studentów, przeważnie odkomenderowanych z wojska. Naczelny wódz wydał ostatnio rozkaz przydzielenia z wojska do wydziału lekarskiego pozostałych studentów, którzy w Polsce lub za granicą ukończyli już 1 rok studiów lekarskich. Wśród nich znajduje się już 27 studentów z Rosji i bliskiego wschodu".

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Na drodze do porozumienia. Wszystkie strony zainteresowane przyjęły z zadowoleniem mianowanie przez Francuską Radę Imperialną gen. Girauda następcą adm. Darlana na stanowisko wysokiego komisarza Francji w Afryce płn.

Opinię zaś najlepiej odzwierciedla londyński "Times", pisząc, że w obecnej chwili nie może być mowy o właściwych dociekaniach natury politycznej, które mogą być powzięte wyłącznie przez samych Francuzów po odzyskaniu pełnej wolności. Dziennik stwierdza dalej, że Giraud nigdy nie posiadał współpracy z Niemcami i nie jest człowiekiem kompromisu. Cała jego kariera wojskowa wymownie dowodzi kto jest jego wrogiem. Nie jako oficjalnym uznaniem przez rząd brytyjski nowego wysokiego komisarza jest mianowanie posła Mac Millana przedstawicielem W.Brytanii w Afryce płn. którego misją polegać będzie na uzgodnieniu spraw politycznych między Anglią, St.Zjednoczonymi i Francją.

Wydaje się, iż stanowisko oficjalnych sfer angielskich zostało uzgodnione ze stanowiskiem Francuskiego Komitetu Narodowego. Gen. de la Vigerie, który przebywał w Maroku i konferował z gen. Giraud, po powrocie do Londynu był razem z gen. de Gaulle przyjęty przez premiera Churchilla. Przywódca Francji Walczącej wydał następnie oświadczenie z wyrażeniem uznania do następcy Darlana. Ujawnił on przy tym, że gen Giraud w 1940 r. był przewidziany na naczelnego wodza francuskich sił zbrojnych. De Gaulle przewiduje skupienie wspólnych wysiłków wszystkich odłamów Francji Walczącej zarówno na polu wojskowym jak i politycznym.

Również USA przyjęło z zadowoleniem nominację gen. Girauda, czemu dał wyraz naczelny dowódca sił alianckich w Afryce płn., gen. Eisenhower. Prez. Roosevelt po przyjęciu przedstawiciela Francuskiego Komitetu Narodowego zapowiedział wkrótce wizytę gen. de Gaulle w Białym Domu.

Wreszcie głos samego gen. Giraud komunikując dziennikarzom, że w tej chwili na froncie Tunisu walczy już 60 tys. żołnierzy francuskich, wyposażonych przez USA i W.Brytanię w sprzęt wojenny, powiedział: "...gdy nadejdzie dzień, w którym złączą się wszyscy Francuzi, ci, którzy walczą w szeregach gen. de Gaulle, jeńcy wojenni, przebywający w Niemczech, Francuzi w kraju i Francuzi w Afryce płn. - będzie to dzień zwycięstwa.

Sensacyjne aresztowania w Algierze. Wielkie poruszenie w Afryce płn. wywołało zarządzone przez gen. Giraud aresztowanie 12 osób, które miały stać w bezpośrednim, lub pośrednim związku z zamachem na adm. Darlana. Aresztowanie, przeprowadzone przez francuskie władze bezpieczeństwa mają charakter prewencyjny. Okazuje się bowiem, że strzały,

które rozległy się w dzień wigilijny w Algierze, były tylko częścią sprzysiężenia, skierowanego zarówno przeciw Darlanowi, jak i reprezentantowi osobistemu Roosevelta, posłowi Murphy'emu i gen. Giraud. Wśród aresztowanych - jak oficjalnie zakomunikowano - jedni współdziałali z Niemcami, inni wprawdzie pomagali aliantom w pierwszym okresie lądowania w Afryce płn., od tego czasu jednak "postępowali nieostrożnie".

Tyle doniosły na razie wiadomości radiowe o aresztowanych w Afryce płn. Jak zwykle w takich wypadkach są one otoczone tajemnicą i wszystko co o nich się pisze, poza komunikatami oficjalnymi, jest tylko domysłem, lub zbożnym życzeniem.

Somali wróciło do Imperium Francuskiego. Na mocy układu, podpisanego przez dcę armii brytyjskiej w Abisynii, przedstawiciela Francuskiego Komitetu Narodowego i gubernatora Somali francuskiego, ta ostatnia w Afryce kolonia, dotąd będąca nominalnie pod władzą rządu Vichy, połączyła się z Francją Walczącą. Garnizon kolonii zarządał wysłania go na jeden z frontów, aby walczyć z "osią".

Somali francuskie, leżące na zachodnim wybrzeżu morza Czerwonego nad zatoką Tadżurra, ze swą stolicą Dżibutti o 20 tys. mieszkańców, zdobyło sobie popularność w słownictwie politycznym w czasie wojny włosko-abisyńskiej. Jest bowiem jedynym oknem na świat dla Abisynii. W odróżnieniu od Somali bryt. i włoskiego, Somali francuskie posiada dogodne połączenie z państwem Negusa. Dżibutti jest bardzo dobrym portem, do którego mogą wpływać statki transoceaniczne, a poza tym jest stacją końcową jedynej linii kolejowej w Abisynii, łączącej Addis Abebę z Morzem Czerwonym.

Przyłączenie się Somali do Francji Walczącej ma nietylko znaczenie moralne. Kolonia ta, leżąca niedaleko ujścia morza Czerwonego do Oceanu Indyjskiego i posiadająca ważny na tym morzu i dogodny port, stanowi również pozycję strategiczną.

Obecnie całe imperium zamorskie Francji jest wolne i walczy w obozie Narodów Zjednoczonych, z wyjątkiem Indochin, ale Indochiny nie z własnej woli trwają przy rządzie Vichy. Są z woli tego rządu pod okupacją japońską.

Życzenia Noworoczne. Na dzień 1 stycznia 1943 r. głowy państw, szefowie rządów, ministrowie dorocznym zwyczajem ogłosili orędzia i wygłosili mowy okolicznościowe. Uderza w nich duża zmiana w porównaniu z nowym rokiem 1942 -im. W obozie państw "osi" kładziono wówczas nacisk na bliski koniec wojny, szybkie zwycięstwo dzięki rozbiciu armii sowieckiej i przystąpieniu do wojny Japonii; w obozie Narodów Zjednoczonych nie łudzono nikogo zbliżającym się zwycięstwem. W chórze życzeń noworocznych zwracano uwagę na długą i ciężką drogę, jaką trzeba będzie jeszcze przejść nim osiągnięte zostanie ostateczne zwycięstwo. Dziś, po roku, role się odmieniły, co jest najcharakterystyczniejszym, godnym uwagi momentem życzeń noworocznych. Dla ich zobrazowania przytaczamy najistotniejsze zdania z orędzi, telegramów i przemówień.

Roosevelt: Sprzymierzeni przechodzą do ofenzywy. Zadaniem sprzymierzonych po skończonej wojnie jest także zorganizowanie stosunków międzynarodowych, aby siły barbarzyństwa niemieckiego nie mogły już nigdy rozpętać pożogi wojennej.

Król Jerzy VI: Sprzymierzeni wkraczają w rok pełen obietnic. Sukcesy, jakie sprzymierzeni odnieśli w roku przeszłym, są tylko zadatkiem na te ciosy, które nieprzyjaciel otrzyma w r. 1943. Zwycięstwo przyniesie nam dużą odpowiedzialność wobec świata. Nasi sprzymierzeńcy europejscy liczą na naszą pomoc w odbudowaniu Europy.

Wiceprezydent USA Wedles: Rozpaczliwe wysiłki Hitlera, zmierzające do utrwalenia jego nowego ładu, osiągnęły i minęły już najwyższy punkt napięcia, zbliżając się teraz w sposób nieunikniony do ostatecznego upadku.. Narody Zjednoczone wkrótce staną wobec zagadnienia, jak zorganizować świat, aby nie powtórzyły się po wojnie kryzysy ekonomiczne i aby nie dopuścić do nowych wojen.

Kalinin, prezydent ZSRR: Zwycięstwo Czerwonej armii w 1943 r. jest pewne.

Gen. Tojo, premier Japonii: Prawdziwa wojna zaczyna się dopiero teraz, okazuje się bowiem coraz widoczniej, że nieprzyjaciele Japonii pragną odbić utracone terytoria.

Hitler: "...na początku Nowego Roku postanowimy niezłomnie nie cofać się przed nieprzyjacielem pod żadnym warunkiem".

Mussolini: wymowne milczenie.

PRZEGLAD WOJSKOWY.

Front Wschodni. Zakrojona na większą skalę ofenzywa sowiecka w obszarze Donu rozwijała się w ub. tygodniu w dalszym ciągu. Główne działania przeniosły się na wschód od dolnego biegu tej rzeki do rej. na poł.zach. W Stalingradzie, gdzie w ciężkich walkach wojska sowieckie udaremniły próby 4 armii npla nacierającej z kierunku Krasnodaru, przyjścia z pomocą otoczonej między Donem i Wołgą VI armii niemieckiej. Zdobywszy po kilkudniowych ciężkich walkach m. Kotelnikow główną bazę operacyjną npla na tym kierunku zepchnęły nacierającego przeciwnika na rzekę Sal, uderzając następnie swym prawym skrzydłem na zach. na miejscowość Zymlanskaja nad Donem, celem zapewne współdziałania z wojskami nacierającymi od poł. i wsch. na miejscowość Kamensk, położoną już nad rzeką

które rozległy się w dzień wigilijny w Algierze, były tylko częścią sprzysiężenia, skie-rowanego zarówno przeciw Darlanowi, jak i reprezentantowi osobistemu Roosevelta, posłowi Murphy'emu i gen. Giraud. Wśród aresztowanych - jak oficjalnie zakomunikowano - jedni współdziałali z Niemcami, inni wprawdzie pomagali aliantom w pierwszym okresie lądowania w Afryce płn., od tego czasu jednak "postępowali nieostrożnie".

Tyle dotarły na razie wiadomości rządowe o aresztowanych w Afryce płn. Jak zwy-kle w takich wypadkach są one otoczone tajemnicą i wszystko co o nich się pisze, poza ko-munikatami oficjalnymi, jest tylko domysłem, lub zbożnym życzeniem.

Somali wróciło do Imperium Francuskiego. Na mocy układu, podpisanego przez dow. armii brytyjskiej w Abisynii, przedstawiciela Francuskiego Komitetu Narodowego i guber-natora Somali Francuskiego, ta ostatnia w Afryce kolonia, dotąd będąca nominalnie pod wła-dzą rządu Vichy, połączyła się z Francją Walczącą. Garnizon kolonii zarządził wysłanie go na jeden z frontów, aby walczyć z "osią".

Somali Francuskie, leżące na zachodnim wybrzeżu morza Czerwonego nad zatoką Tadżurra, ze swą stolicą Dżibuti o 20 tys. mieszkańców, zdobyło sobie popularność w słownictwie politycznym w czasie wojny włosko-abisyńskiej. Jest bowiem jedynym oknem na świat dla Abisynii. W odróżnieniu od Somali bryt. i włoskiego, Somali francuskie posiada dogodne połączenie z państwem Negusa. Dżibuti jest bardzo dobrym portem, do którego mo-gą wpływać statki transoceaniczne, a poza tym jest stacją końcową jedynej linii kolejo-wej w Abisynii, łączącej Addis Abebę z Morzem Czerwonym.

Przyłączenie się Somali do Francji Walczącej ma nietylko znaczenie moralne. Kolonia ta, leżąca niedaleko wyjścia z morza Czerwonego do Oceanu Indyjskiego i posiadająca ważny na tym morzu i dogodny port, stanowi również pozycję strategiczną.

Obecnie całe imperium zamorskie Francji jest wolne i walczy w obozie Narodów Zjednoczonych, z wyjątkiem Indochin, ale Indochiny nie z własnej woli trwają przy rządzie Vichy. Są z woli tego rządu pod okupacją japońską.

Życzenia Noworoczne. W dzień 1 stycznia 1943 r. głowy państw, szefowie rządów, ministrowie dorocznym zwyczajem ogłosili orędzia i wygłosili mowy okolicznościowe. Uderza w nich duża zmiana w porównaniu z nowym rokiem 1942-im. W obozie państw "osi" żywio-no wówczas nadzieje na bliski koniec wojny, szybkie zwycięstwo dzięki rozbiciu armii sowie-ckiej i przystąpieniu do wojny Japonii; w obozie Narodów Zjednoczonych nie łudzono się nic-zym i w orędziach noworocznych zwracano uwagę na długą i ciężką drogę, jaką trzeba będzie jeszcze przejść, nim osiągnięte zostanie ostateczne zwy-cięstwo. Dziś, po roku, role się odmieniły, co jest najcharakterystyczniejszym, godnym u-wagi momentem życzeń noworocznych. Dla ich zobrazowania przytaczamy najciekawsze zda-nia z orędzi, telegramów i przemówień.

Roosevelt: Sprzymierzeni przechodzą do ofensywy. Zadaniem sprzymierzonych po zakończonej wojnie jest takie zorganizowanie stosunków międzynarodowych, aby siły barba-rzyństwa niemieckiego nie mogły już nigdy rozpętać pożogi wojennej.

Król Jerzy VI: Sprzymierzeni wkraczają w rok pełen ufności. Sukcesy, jakie sprzymierzeni odnieśli w roku przeszłym, są tylko wstępem do ciosu, który nieprzyja-ciel otrzyma w r. 1943. Zwycięstwo przyniesie nam dużą odpowiedzialność wobec świata. Nasi sprzymierzeńcy europejscy liczą na naszą pomoc w odbudowaniu Europy.

Wiceprezydent USA Wallace: Rozpoczęliśmy ... Wysiłki Hitlera, zmierzające do utrwalenia jego nowego ładu, ostatecznie minęły już najwyższy punkt napięcia, zbliżając się teraz w sposób nieunikniony do ostatecznego upadku. Narody Zjednoczone wkrótce staną wobec za-gadnienia, jak zorganizować świat, aby nie powtórzyły się po wojnie kryzysy ekonomiczne i aby nie dopuścić do nowych wojen.

Kalinin, prezydent ZSRR: Zwycięstwo Czerwonej armii w 1943 r. jest pewne.

Gen. Tojo, premier Japonii: Prawdziwa wojna zaczyna się dopiero teraz, okazuje się bowiem coraz widoczniej, że nieprzyjaciele Japonii pragną odbić utracone terytoria.

Hitler: "...na początku Nowego Roku postanowiliśmy niezłomnie nie cofać się przed nieprzyjacielem pod żadnym warunkiem".

Mussolini: wymowne milczenie.

PRZEGLĄD WOJSKOWY.

Front Wschodni. Zakrojona na większą skalę ofensywa sowiecka w obszarze Donu rozwijała się w ub. tygodniu w dalszym ciągu. Główne działania przeniosły się na wschód od dolnego biegu tej rzeki do rej. na płd. zach. W Stalingradzie, gdzie w ciężkich wal-kach wojska sowieckie udaremniły próby 4 armii npla nacierającej z kierunku Krasnodaru, przyjścia z pomocą otoczonej między Donem i Wołgą VI armii niemieckiej. Zdobywszy po kilkudniowych ciężkich walkach m. Kotelnikow główną bazę operacyjną npla na tym kierun-ku zepchnęły nacierającego przeciwnika na rzekę Sal, uderzając następnie swym prawym skrzydłem na zach. na miejscowość Zymlanskaja nad Donem, celem zapewne współdziałania z wojskami nacierającymi od płn. i wsch. na miejscowość Kamensk, położoną już nad rzeką

Dońcem. Tymczasem główne siły sowieckie nacierając wzdłuż linni kolejowej do Salska, posunęły się w ciągu ub. tygodnia o przeszło 100 km naprzód. Równocześnie lewe skrzydło idąc wzdłuż grzbietu wzgórz Jergeni i skrajem stepów kałmuckich, doszło jeszcze dalej i przebywszy ok. 200 km zajęło dn. 1.I. miejscowość Elistę, będącą w posiadaniu npla od 15. VIII. zeszłego roku.

Natomiast natarcie sowieckie z nad średniego Donu w kierunku poł.zach. na Rostów, które początkowo osiągnęło w krótkim czasie poważne sucesy posunąwszy się na sto kilkadziesiąt km w ostatnim tygodniu, poczyniło b. nieznaczne postępy, przekraczając na niektórych odcinkach do 30 km na zachód linię kolejową Woroneż-Rostow. Główne walki toczą się w dalszym ciągu wokoło zacięcie bronionej głównej niemieckiej bazy operacyjnej i zaopatrzeniowej Millerowa dosięgając już jej przedmieść. Również ostatnio zaczyna zarysowywać się silniejszy opór niemiecki w rej. Kamenska. Pewne sukcesy osiągnęły jedynie wojska sowieckie nacierające wzdłuż zachodniego brzegu Donu zajmując m. Niżnie Czyrskaja i nawiązując łączność z działaniem napoł. od Kotelnikowa. Tym samym rozwijające się początkowo dwa samodzielne uderzenia: z nad średniego Donu oraz nieco późniejsze z rejonu na poł.zach. Stalingradu zaczynają łączyć się w jedną potężną akcję ofenzywną, obejmującą rozległy front od Boguczaru aż do m. Elista, wynoszący przeszło 450 km.

Tymczasem otoczona między Wołgą a Donem 6 armia niemiecka w dalszym ciągu odpiera natarcia npla utrzymując się także w zdobytych częściach Stalingradu, gdzie toczy zacięte walki.

W wyniku tych ostatnich działań armia sowiecka wdarła się głęboko na szerokim froncie w silnie umocniony teren opanowany już od pół roku przez npla. Gdy nacierające z nad średniego Donu jednostki już doszły zaledwie na 150 km od Rostowa, posuwające się skrajem stepów kałmuckich oddziały, zbliżyły się na 200 km od tyłowych podstaw i linii niemieckiej armii kaukaskiej, zagrażając poważnie w razie dalszego posuwania się jej połączeniom etapowym. Jednocześnie wojska dążące do odcięcia otoczonej w rej. Stalingradu armii niemieckiej zostały odepchnięte na 200 km od swego celu i znajdują się w zupełnym odwrocie. Już obecnie całkiem wyraźnie zarysowuje się koncentryczny wysiłek działających na poł. froncie wojsk sowieckich, dążących od płn. i zach. do opanowania rejonu Rostowa. W razie powodzenia tej akcji postawiłoby ono w krytycznym położeniu niemiecką armię kaukaską, odcinając całkowicie jej głębokie tyły oraz mogłoby przesądzić los otoczonych już pod Stalingradem 22 dyw. niemieckich, o ile nie zdołałyby się przebić na zach, co jest dość prawdopodobne. Aby opanować położenie musi dctwo niemieckie zdobyć się na szybką i potężną kontrofenzywę, do której zdaje się posiadać na tym obszarze jeszcze dostateczne siły wynoszące przypuszczalnie 70 - 85 dywizji. Tymczasem na środkowym odcinku frontu udało się wreszcie po długich i wyczerpujących wysiłkach zdobyć miasto Wielkie Łuki stanowiące podstawę oparcia lewego skrzydła tamtejszego niemieckiego frontu obronnego.

<u>Front Bliskiego Wschodu.</u> A f r y k a z a c h o d n i a. W ub. tygodniu panował w płn. części Tunisu zupełny spokój, przerywany walkami patroli i ogniem artylerii, spowodowany częściowo ulewnymi deszczami. Sprzymierzeni umacniali swe nowe pozycje pod Madies el Bab a jedynie w rej. na płd. Pont du Faks oddziały "osi" podjęły lokalne działania ofenzywne uwieńczone pewnym powodzeniem. Wobec wzmożonej koncentracji sił npla w tym rej. można przypuszczać, że zamierza on stamtąd podjąć działania zaczepne, jednak dopiero przypuszczalnie wówczas, gdy marsz. Rommel ustabilizuje front na swym odcinku. Jednocześnie wojska francuskie toczą walki lokalne w rej. Keirouanu, starając się przedrzeć do wybrzeża, podobnie jak oddziały amerykańskie kierujące się na Gabes, od którego mają być odległe zaledwie o 70 km. W wypadku powodzenia tej akcji połączenie z Trypolisem i armią marsz. Rommla mogłyby być poważnie zagrożone. Lotnictwo aliantów prowadzi intensywną działalność nad całą Afryką północną, sięgając aż do baz "osi" na Krecie.

L i b i a. Posuwanie się 8 armii angielskiej w ślad za wycofującymi się wojskami "osi" poczyniło w ub. tygodniu małe bardzo postępy. Nacierające obecnie szerokim frontem obejmującym już nie tylko drogę nadbrzeżną, ale i bardziej w głąb położone obszary pustyni, zdaje się, że nie posunęła się ona poza Burat el Hasun, który osiągnęła jeszcze 20.XII., rozszerzając się jedynie ku poł., gdzie nawiązano styczność z tylnymi strażami npla pod Sidi dei el Kedir /30 km na płn. Buorat/ na zach. od którego toczą się obecnie walki. W ten sposób wojska angielskie znajdują się obecnie zaledwie 250 km od Trypolisu. Tymczasem wojska marsz. Rommla cofają się w dalszym ciągu, prześladowane stale przez lotnictwo działające ze wschodu i zachodu, opuszczając umocnione pozycje pod Sidi dei el Kedir.

oooOOOOOOOOOOOooo

Donem. Tymczasem główne siły sowieckie nacierające wzdłuż linii kolejowej do Salska, posunęły się w ciągu ub. tygodnia o przeszło 100 km naprzód. Równocześnie lewe skrzydło idąc wzdłuż grzbietu wzgórz Jergeni i skrajem stepów Kałmuckich, doszło jeszcze dalej i przerywszy ok. 200 km zajęło dn. 1.1. miejscowość Elistę, będącą w posiadaniu npla od 15. VIII. zeszłego roku.

Natomiast natarcie sowieckie z nad średniego Donu w kierunku poł.zach. na Rostów, które początkowo osiągnęło w krótkim czasie poważne sukcesy posunąwszy się na stokilkadziesiąt km w ostatnim tygodniu, poczyniło b. ni znaczne postępy, przekraczając na niektórych odcinkach do 30 km na zachód linię kolejową Woroneż-Rostów. Główne walki toczą się w dalszym ciągu wokoło zacięcie bronionej głównej niemieckiej bazy operacyjnej i zaopatrzeniowej Millerowo dosięgając już jej przedmieść. Również ostatnio zaczyna zarysowywać się silniejszy opór niemiecki w rej. Kamenska. Pewne sukcesy osiągnęły jedynie wojska sowieckie nacierające wzdłuż zachodniego brzegu Donu zajmując m. Niżnie Czyrskaja i nawiązując łączność z działaniem napoł. od Kotelnikowa. Tym samym rozwijające się początkowo dwa samodzielne uderzenia: z nad średniego Donu oraz nieco później jesze z rejonu na poł.zach. Stalingradu zaczynają łączyć się w jedno potężne akcję ofensywną, obejmującą ciągły front od Boguczaru aż do m. Elista, wynoszący przeszło 450 km.

Tymczasem otoczona między Wołgą a Donem 6 armia niemiecka w dalszym ciągu odpiera natarcia npla utrzymując się także w zdobytych częściach Stalingradu, gdzie toczy zacięte walki.

W wyniku tych ostatnich działań armia sowiecka wdarła się głęboko na szerokim froncie w silnie umocniony teren opanowany już od pół roku przez npla. Gdy nacierające z nad średniego Donu jednostki już doszły zaledwie na 150 km od Rostowa, posuwające się skrajem stepów Kałmuckich oddziały, zbliżyły się na 200 km od tyłowych podstaw i linii niemieckiej armii kaukaskiej, zagrażając poważnie w razie dalszego posuwania się jej połączeniem etapowym. Jednocześnie wojska dążące do odcięcia otoczonej w rej. Stalingradu armii niemieckiej zostały odepchnięte na 200 km od swego celu i znajduje się w zupełnym odwrocie. Już obecnie całkiem wyraźnie zarysowuje się koncentryczny wysiłek działających na poł. froncie wojsk sowieckich, dążących od płn. i zach. do opanowania rejonu Rostowa. W razie powodzenia tej akcji postawiłoby ono w krytycznym położeniu niemiecką armię kaukaską, odcinając całkowicie jej głębokie tyły oraz mogłoby przesądzić los otoczonych już pod Stalingradem 22 dyw. niemieckich, o ile nie zdołałyby się przebić na zach, co jest dość prawdopodobne. Aby opanować położenie musi dowództwo niemieckie zdobyć się na szybkie i potężne kontrofensywę, do której zdaje się posiadać na tym obszarze jeszcze dostateczne siły wynoszące przypuszczalnie 70 - 85 dywizji. Tymczasem na środkowym odcinku frontu udało się wreszcie po długich i wyczerpujących wysiłkach zdobyć miasto Wielkie Łuki stanowiące podstawę oparcia lewego skrzydła tamtejszego niemieckiego frontu obronnego.

Front Bliskiego Wschodu. A f r y k a   z a c h o d n i a. W ub. tygodniu panował w płn. części Tunisu zupełny spokój, przerywany walkami patroli i ogniem artylerii, spowodowany częściowo ulewnymi deszczami. Sprzymierzeni umocnili swe nowe pozycje pod Medjez el Bab a jedynie w rej. na płd. Pont du Faks oddziały "osi" podjęły lokalne działania ofensywne uwieńczone pewnym powodzeniem. Wobec wzmożonej koncentracji sił npla w tym rej. można przypuszczać, że zamierza on stamtąd podjąć działania zaczepne, jednak dopiero przypuszczalnie wówczas, gdy marsz. Rommel ustabilizuje front na swym odcinku. Jednocześnie wojska francuskie toczą walki lokalne w rej. Keirouanu, starając się przedrzeć do wybrzeża, podobnie jak oddziały amerykańskie kierujące się na Gabes, od którego mają być odległe zaledwie o 70 km. W wypadku powodzenia tej akcji połączenie z Trypolisem i armią marsz. Rommla mogłyby być poważnie zagrożone. Lotnictwo aliantów prowadzi intensywne działalność nad całą Afryką północną, sięgając aż do baz "osi" na Krecie.

L i b i a. Posuwanie się 8 armii angielskiej w ślad za wycofującymi się wojskami "osi" poczyniło w ub. tygodniu mało bardzo postępy. Nacierające obecnie szerokim frontem obejmującym już nie tylko drogę nadbrzeżną, ale i bardziej w głąb położone obszary pustyni, zdaje się, że nie posunęły się one poza Furat el Hasun, który osiągnęła jeszcze 30.XII., rozszerzając się jedynie ku poł., gdzie nawiązano styczność z tylnymi strażami npla pod Sidi dei el Kedir /30 km na płn. Buerat/ na zach. od którego toczą się obecnie walki. W ten sposób wojska angielskie znajdują się obecnie zaledwie 250 km od Trypolisu. Tymczasem wojska marsz. Rommla cofają się w dalszym ciągu, prześladowane stale przez lotnictwo działające ze wschodu i zachodu, opuszczając umocnione pozycje pod Sidi dei el Kedir.

ooo0000000000ooo